Nr 58. Kraków 11 Marca — Piątek. Rok 1864

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 marca. Donoszą z Kopenhagi z dnia 7go: Prezes rady ministrów (Monrad) rzekł w mowie do wyborców, że chce walczyć wytrwale w obronie niezawisłości państwa i utrzymania związku Danii z Szlezwikiem, i nigdy nie przyzwoli na rozerwanie tego związku.

Haga 8 marca. Radzca prowincyonalny Cremers z Grönningen zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Hamburg 9 marca. Dziennik rządowy szlezwicki z d. 8 b. m. zawiera obwieszczenie cywilnych komisarzy austryacko-pruskich, na mocy którego od d. 1 kwietnia duńska moneta i bilety banku kopenhagskiego nie będą przyjmowane w kasach publicznych, lecz w to miejsce moneta brzęcząca szlezwicko-holsztyńska i twarde talary na stopę 14 i 30 (14 z grzywny kolońskiéj lub 30 z funta celnego) mają być uważane za prawnie ważny pieniądz.

Londyn 9 marca, (obszerniejsza treść telegramu już wczoraj podanego.) Na posiedzeniu Izby wyższéj zeszłéj nocy lord Derby wniósł, aby przedłożono dalszy ciąg korespondencyi odnoszącéj się do sprawy duńskiéj, zwłaszcza, że wypadki wojenne przez wkroczenie wojsk do Jutlandyi inny przybrały charakter. Lord Russell odpowiedział: Przedłożenie akt byłoby niewłaściwem wobec toczących się układów. Oczekuje on odpowiedzi duńskiéj z końcem tego tygodnia: jeżeli Dania przystanie na konferencyę, wtedy nowe rozpoczną się rokowania, w przeciwnym zaś razie kroki nieprzyjacielskie prowadzone daléj będą. Shaftesbury oczekuje, że rząd przed wielkanocą stanowczo postanowienie swoje wypowie. Na interpelacyę lorda Ellenborough odrzekł lord Russell: Rząd jak na teraz umie tylko podać nietykalność Danii jako podstawę konferencyi, a mocarstwa niemieckie oświadczyły, że się jéj trzymać będą. Shaftesbury pragnie, aby angielska marynarka miała na baczeniu wojenne okręty austryackie na morzu Baltyckiem; na co lord Russell odrzekł, iż okręty austryackie mają podobno bronić statków kupieckich i teraz miały także przeszkodzić blokowaniu Elby. Ellenborough wyraża swoje niedowierzanie względem Austryi; Grey uważa przedłożone dokumenta za upakarzające. Lord Russell odpowiedział: Rząd zachował sobie zupełną wolność, czy iść sam czy z innemi państwami; a nie będzie rozpoczynał wojny, jeżeli będzie mógł na drodze pokojowéj zabezpieczyć całość i nietykalność Danii. Flota gotową jest każdego czasu, a trudno, aby okręty austryackie lub pruskie stawiły jéj opór. — W Izbie niższéj w odpowiedzi na interpelacyę D'Israelego lord Palmerston przyrzeka dalsze przedłożenie korespondencyi duńskiéj po rychłem jak się spodziewa ukończeniu układów względem konferencyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 10 marca.

Wiadomość podana przez *La Presse*, o któréj wczoraj wiedeńska *Presse* przyniosła telegram, jakoby między Francyą i Anglią przyszło do pewnych układów pod względem sprostowania granicy Renu a nawet utworzenia z krajów nadreńskich oddzielnego królestwa mającego stać zaporą między Prusami a Francyą, wydawaćby się mogła bajeczną, gdyby nie przypomniała nam tego, co nam pisano z Londynu w zeszłym jeszcze miesiącu (p. artykuł wstępny *Chwili* z d. 25 lutego). Opierając się na otrzymanych z Londynu wskazówkach, powiedzieliśmy wtedy: „Francya stawia warunki, pod jakiemi wspólnie z Anglią w sprawie duńskiéj działaćby miała. Warunki te są dosyć twarde, a najtwardszemi dla Anglii mają być dwa: sprostowanie granic Renu na korzyść Francyi i uznanie Stanów południowych Ameryki przez Anglię i Francyę.“

Otóż, co do Stanów Zjednoczonych wprowadzenie na tron meksykański Arcyks. Maksymiliana zostaje w związku z owem uznaniem konfederacyi richmondzkiéj; sprostowanie granic nadreńskich Francyi jest może tylko inną wersyą doniesienia *La Presse* o zamiarze utworzenia z nadreńskich krajów niemieckich powtórnego królestwa westfalskiego. Utworzenie to neutralnego państwa mniejby znalazło pewnie trudności w Londynie, niż powiększenie terytoryalne Francyi. Atoli tak jedno jak drugie nie obeszłoby się bez wojny wielkiéj. Ciekawi jesteśmy, co powiedzą inne dzienniki francuskie na to doniesienie p. Girardina, apostoła pokoju wiecznego i twórcy projektu o sądzie polubownym wybieranym losem z pomiędzy wszystkich panujących europejskich. Z teoryami p. Girardina nie zgadza się ten projekt państwa nadreńskiego, nie wylągł on się przeto w jego głowie.

Constitutionnel podaje artykuł z podpisem p. Limayraca, w którym wyraża mniemanie, iż twierdzenia dzienników angielskich o odnowieniu św. przymierza są co najmniej przesadne. Uwydatnia on różność interesów Prus, Austryi i Rosyi; nie twierdzi jednak, aby św. przymierze nie istniało lub też nie miało się zawiązać, ale nie chce wierzyć, aby już było zawiązanem w warunkach, o których mówią dzienniki angielskie. Nim *Constitutionnel* wyda sąd o potrójnem przymierzu, chce pierwej wiedzieć, czy ono istnieje i pod jakiemi warunkami zostało zawarte.

Telegram z Veile w Jutlandyi z dnia 8 b. m. zamieszczony wczoraj w piśmie naszem, jest telegrafowanym raportem fmpor. Gablenza o działaniach 6go korpusu armii, a mianowicie o pierwszych ruchach brygad Gondrecourta i Nostiza, które przeprawiwszy się przez rzekę pod miastem Goldyngą, ruszyły ku Veile i miały po drodze starcie z nieprzyjacielem. Zajęcie Veile odcina od lądu Fiedericię, a lubo nie zamyka komunikacyi tej twierdzy z morzem, wszelako obronę jej ogranicza. Wojsko duńskie po krwawem starciu usunęło się do Horsens. Podobnież wojsko pruskie miało pod Fredericią spotkanie, lecz dotąd nie masz o tej utarczce szczegółów, prócz że Duńczycy także i tutaj zostali odparci.

Co do dyplomatycznej strony sprawy duńskiej, oświadczenia lorda Russella w parlamencie angielskim wskazują, że gabinet londyński nie rad wchodzić w szczegółowy rozbiór tej sprawy, aby się nie wiązać obietnicami zbyt pokojowemi, lub nie decydować się już teraz na wojnę. Napierany przez lordów Derby, Shaftesbury i Ellenborough, minister spraw zagranicznych powoływał się na znaną notę austryacko-pruską z d. 31 stycznia, w której zawsze widzi rękojmię zabezpieczającą całość Danii, a czego myśmy nigdy dopatrzeć nie zdołali. Owszem, krótka ta nota zastrzega obu mocarstwom niemieckim wolność postanowienia na przyszłość, i nie wiąże ich żadnem przyrzeczeniem, jakkolwiek mówi o porozumieniu się z innemi mocarstwami. Ze słów lorda Russella jedno jest ważniejszem, gdzie tenże wyznaje, iż Anglia będzie dopóty unikać wojny, póki nie straci nadziei, że potrafi utrzymać całość Danii przez układy. Alež zawsze utrzymywaliśmy, że sprowadzenie stosunku księstw do Danii do luźnego związku unii personalnej utrzyma tylko całość Danii *pro forma*, lecz rzeczywiście utoruje drogę bliskiemu jej rozpadnięciu. Lord Russell oczekuje temi dniami odpowiedzi duńskiej na wezwanie do konferencyi bez zawieszenia broni. Jaką będzie owa odpowiedź duńska, łatwo domyśleć się z stanowczej przemowy ministra Monrada do wyborców, o której powyżej donosi telegram.

Co do stanowiska Francyi w tej kwestyi, *Cour. du dimanche*, a już po nim *La Patrie* wspominają o nocie francuskiej, zdaje się, że nie jednej i tej samej, lecz zapewne nie różnej od siebie. Pierwszy z tych dzienników mówi o okólniku p. Drouyn de Lhuys z 25 czy 26 lutego do ajentów dyplomatycznych w Niemczech. Minister francuski powołując się na notę austryacko-pruską z 31 stycznia mówi: „Prusy i Austrya uznają się raz jeszcze w tej nocie związane umowami, na których opiera się całość monarchii duńskiej. Należy więc mniemać, że wolą jest gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego nie zapierać w żadnym razie koronie duńskiej prawa posiadania Szlezwiku, a mniemamy, że w obecnym stanie rzeczy nie potrzebowaliśmy badać doniosłości tytułu, na który się powołuje rząd duński.“ *La Patrie* zaś donosi, że p. Drouyn rozesłał nowy okólnik, który mieści w sobie historyczny przebieg układów wywołanych drugą propozycyą angielską konferencyi i donoszący posłom francuskim o bezskuteczności układów z powodu zastrzeżeń dworu duńskiego.

Komitet robotników paryskich, który popiera kandydaturę p. Tolain w piątym okręgu wyborczym oświadczył, iż nie postawi żadnego kandydata w pierwszym okręgu. W pierwszym zaś okręgu stawił się jako kandydat p. Pasquet współpracownik *Siècla*, lecz cofnął się przed kandydaturą p. Carnot, którą od tej chwili *Siècle* także popiera.

Na miejsce ustępujących wylosowanych członków krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, odbędą się we wtorek 15 marca nowe wybory: Izba ma się w połowie odnowić przez wybory.

Z korporacyj reprezentacyjnych w kraju, jakiemi są Sejm, Rada miejska, Izba handlowo-przemysłowa, ta jedna tylko utrzymała się dotąd. Nie do niej wprawdzie należy reprezentacya interesów politycznych kraju lub gminnych miasta naszego, bo ma ona reprezentować interesa materyalne zachodnich obwodów Galicyi. Jakież atoli mogą być interesa materyalne tej części kraju, któreby niebyły zarazem politycznemi interesami całego kraju i któreby nie dotykały wszystkich stron życia jego publicznego, wszystkich interesów w najrozleglejszym nawet zakresie? Jakież mogą być sprawy Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, w którychby się niedały pomieścić również interesa gminy krakowskiej? Korporacye i instytucye nie przez to są wyłącznemi, że się ścieśniają w pewnym zakresie działania, lecz przez to, że podejmują na siebie część pracy i czynności ogólnego dobra tyczących się, pewne będąc, że resztą takowych zajmą się inne. Ale gdy innych niema, to o ile dozwolone będzie tym które istnieją, niechaj się nie ociągają, bo niema kim zastąpić braku.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie nie przez to ważne ma atrybucye, że z łona swego wybiera posła na sejm, a ten wraz z posłami dwóch innych Izb, lwowskiej i brodzkiej wybiera członka do Rady państwa; bo sejm galicyjski w krótkim przebiegu żywota swego niemiał sposobności zajmowania się sprawami, w którychby odbił się specyalny cel wysłannictwa Izb handlowo-przemysłowych, a znów w Radzie państwa znikł delegacyjny charakter sejmów, a tem więcej żywioły pierwiastkowe ich składu; lecz zdaniem naszem, atrybucye Izby handlowo-przemysłowej temi zwłaszcza czasy w tem głównie mają ważność swą, iż Izba ta z jednej strony znosi się bezpośrednio z Ministerstwem, czyni mu przedstawienia i udziela mu objaśnień, a pod tym względem ma nawet prawo inicyatywy; z drugiej zaś strony, że w zakres i sferę interesów przez siebie reprezentowanych może ona wciągnąć to wszystko, co tylko o interesa materyalne potrąca. A cóż jest takiego, coby o nie nie potrącało, cóż jest, coby nawet w ścisłym z niemi nie zostawało związku? Jakież są interesa tak oderwane od materyalnych stron życia, aby nie miały na nie wpływu, albo nie łączyły się z niemi? Może w świecie idealnym—lecz w rzeczywistem życiu wszystkie są sobie bliźniemi.

Dla tego nie mogą być obojętnemi wybory członków mających zasiadać w korporacyi reprezentującej z urzędu swego interesa materyalne znacznej części kraju. Jeżeli członkowie ci przejmą się powołaniem swojem i czują się na siłach odpowiedzieć zadaniu swemu, to staną się prawdziwym tłómaczem wszystkich, a przynajmniej wielu interesów kraju.

I to jest powodem, że wielką przywięzujemy wagę do wtorkowych wyborów. W gronie kupców, rękodzielników i przemysłowców naszych, którym służy prawo wyboru czynne i bierne, którzy nie tylko mają głos do rozdania, ale mogą być wybranymi, znajdują się ludzie światli, czynni, gorliwi, o dobro kraju dbali a niezawiśli. Jeżeli wyborcy ich przejmą się temi uwagami naszemi, można sobie rokować, że do Izby handlowo-przemysłowej wejdą ludzie, którzy odpowiedzą zarówno oczekiwaniu i zadosyć uczynią obowiązkom swym w najrozleglejszem pojęciu takowych. Mając prawo przemawiania w interesach materyalnych, Izba handlowo-przemysłowa może przemawiać w interesach bardzo rozległych i dobra kraju całego dotyczących.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Paryż 6 marca.

A. Polityka gabinetu wiedeńskiego, jeżeli jeszcze nie dostarcza pewników, nastręcza różne wnioski i domysły z powodu okazywanej powolności natchnieniom i żądaniom Prus, tak iż trzeba chyba przypuszczać, że te odpłacając się wzajemnością, zobowiązały się znów w Wiedniu do wspierania na innem polu zamiarów rządu austryackiego i zapewnienia mu pożądanych korzyści. Między ludźmi zajmującymi się biegiem spraw politycznych słyszeć się daje pytanie: Jakiego uroku, jakich czarów użył p. Bismark, aby dawnego przeciwnika swego hr. Rechberga ująć i skłonić do postępowania z sobą ręka w rękę. Wiadomo, że pan Drouyn de Lhuys przychylnym był zawsze ścisłym związkom Francyi z Austryą i że je uczynił osią całej swojej polityki. To więc przychylenie się Austryi ku innym sprzymierzeńcom budzi w nim zdziwienie.

Nie zapuszcza się on jeszcze w posądzenia, jakich sobie dzienniki angielskie dozwalają, głosząc wznowienie dawnego świętego przymierza, zapowiadając bliską walkę między przeciwnemi zasadami.

Namiętny język dzienników angielskich, zapowiadający połączenie się Anglii z Francyą przeciw zamachom trzech mocarstw, ani wiary wzbudza, ani sprawia wrażenia. Zważył już świat na szali ciężar słów angielskich, wie już, ile one warte. Słowa samych nawet ministrów angielskich nie mają już żadnej powagi ani znaczenia, a cóż dopiero głosy dziennikarskie. Jednak naród tak wielki jak angielski, długo w takiem poniżeniu, w takim moralnym upadku pozostać nie może. Obiegają więc pogłoski, że się przygotowuje zmiana, którą król Leopold podczas bytności swojej w Londynie ma popierać. Te narady nad samą tylko sprawą duńską utrudnione zostały.

Dziś konferencye takie, jakie Anglia obmyśliła, stały się niemożebnemi. Jeżeli zaś sprawdzą się wieści o dalej posuniętem zajęciu Jutlandyi, wkrótce już nawet w dziennikach mowy o nich nie będzie.

Przyjaciele p. Foulda od kilku dni głoszą, że ten minister czując stargane siły, potrzebuje odpoczynku i zamyśla opuścić zawód publiczny, nie dodają zaś, a przecież jest to niewątpliwem, że p. Fould stawszy się opiekunem i stróżem materyalnych interesów, mało dba o godność i honor Francyi i o ustalenie dynastyi, i mniema, że jest posłannictwem jego utrwalić pokój bezwarunkowy. Nie opuściłby on więc dobrowolnie posady swojej, chyba w razie pewności, że już pokój utrwalony, lub na przypadek przewidywania nieuchronnego wybuchu wojny. Któż dziś może poręczyć trwały pokój? Gdyby więc dzisiejszy minister skarbu wyrzekł się jego straży, usunięcie się jego byłoby wielce wymownem i znaczącem.

Przyszły cesarz Meksykański przybył wczoraj wraz z małżonką swoją do Paryża. Dziś w kaplicy zamkowej znajdował się wraz z Cesarstwem na nabożeństwie, gdzie uczony biskup z Roszeli, który w tym roku na czas wielkiego Postu wybrany został na kaznodzieję dworskiego, miał kazanie. Choć Arcyksiążę Maksymilian zachowuje tu *incognito* i nie przyjmuje jeszcze nazwy Cesarza Meksyku, biskup w wstępnych słowach wezwał błogosławieństwa Bożego dla obu Cesarzów, których przeznaczeniem jest na dwóch półkolach ziemskich zapewnić pomyślność swych państw, przez porządek, wolność i prawdziwy postęp. Kazanie to było zatem niejako urzędowem powitaniem nowego Cesarza. Kaznodzieja z głęboką nauką teologiczną rzecz czynił o tajemnicy wcielenia słowa i jasnem wykładem przystępną uczynił słuchaczom tę zasadniczą prawdę Chrystyanizmu. Mowa jego zbijała naukę pisarzy powstających przeciw bóstwu wcielonego słowa. W ciągu jej przytoczył biskup owe pamiętne wyrazy pierwszego Cesarza na wyspie śtej Heleny wyrzeczone: „Znam się ja na ludziach, a powiadam wam, Chrystus nie był człowiekiem.“

Paryż 7 marca.

Arcyks. Maksymilian był w pierwszym dniu pobytu swego w Paryżu w teatrze Gymnase, na sztu-

---

Część literacko-artystyczna.

Ustęp z pozostałego w rękopiśmie 3go TOMU PAMIĘTNIKÓW Kajetana Koźmiana.

(Ciąg dalszy).

W zimie gdy Mostowski osiadł w pałacu swoim, wieczory literackie, które otworzył, bywały u niego najpowabniejsze i najmilej uczęszczane. Zwykle z kobiet bywała na nich żona i pani ordynatowa Zamojska. Najświetniejsze talenta i zdolności ówczesne znajdowały się na nich. U niego zawiązało się towarzystwo Ixów, opiekujące się wzrostem teatru, rozsądną krytyką i dzieł granych, i aktorów. Mostowski mu przewodniczył. Książe Adam Czartoryski udzielał mu się. Składali je Niemcewicz, Franciszek Morawski, Ludwik i Stanisław Plater, Józef Lipiński, Maksymilian Fredro, Józef Sierakowski. Należałem także do niego, a sekretarzem był Józef Kossakowski. Uczeni, dowcipni, grzeczni współpracownicy rozbierali między siebie recenzye, i na posiedzeniach czytali, poprawiali, mazali, często ze śmiechem, zawsze z zabawą, nigdy z urazą lub z gniewem. Zdarzyło się, iż Niemcewicz z tym wesołym dowcipem, którym się odznaczał sam się podiął rozbioru jednej ze swoich sztuk teatralnych nowo przedstawionej, i sam się niemiłosiernie własną ręką wychłostał. Jeden z jego przyjaciół i wielbicieli Aleksander hrabia Chodkiewicz oburzony na surowość krytyki, a nie domyślając się krytyka, powstał przeciw niemu z wielką gwałtownością, w osobnym artykule, a biorąc w obronę ową niesprawiedliwie osądzoną sztukę. W tę zasadzkę niemcewiczowską popadłszy dał wszystkim przypuszczonym do tajemnicy powód do żartów i zabawy, a Niemcewiczowi samemu do szczerego śmiechu. Czytywano na tych zebraniach i nowe płody literackie. Piękniejsze utwory brał Mostowski do ręki, umiał je deklamować z czuciem i z przyjemnością, piersi go tylko czasem zawodziły. On jeden z pierwszych ocenił i podniósł piękność wierszy tragedyi „Barbara Radziwiłłówna,“ wytknąwszy jednak naśladowane z francuskich tragedyi sceny, i ustępy. On jej autorowi powinszował. „Ludgardzie“ Kropińskiego oddał sprawiedliwość, a sąd jego jako mistrza smaku stał się wówczas sądem publiczności. Talent Osińskiego wysoko cenił, i wspierał wszystkie jego usiłowania, aby się nie zrażał w zarządzie teatru narodowego, chętnie go zasiłkiem z kasy publicznej wspomagał. Osiński nie zbyt chętnem okiem spoglądał na owe stowarzyszenie Ixów; a choć sam krytyk wyborny, czuł dla teatru potrzebę krytyki, przecież znajdował, iż recenzye Ixów bywały czasem zbyt surowe i że w stanie ówczesnym i literatury, i sztuki teatralnej i pisarze i artyści więcej potrzebowali zachęty, jak strofowania. Gdy więc jako dyrektór teatru zaczął się uskarżać i zniechęcenie okazywać, owe stowarzyszenie krytyczne rozwiązało się.

W zimie często bywały w domu Mostowskiego poufałe i niezbyt liczne obiady. Tłumniejsze uczty i urzędowe zgromadzenia wieczorne rzadko. Gdy córki wszystkie piękne, hoże, dorosły, zbierali ich rodzice na tańce najcelniejszą młodzież stolicy, i najznakomitsze z towarzystwa ówczesnego osoby zapraszali. Pomiędzy Święconemi, które w Warszawie na Wielkanoc bywały nie tylko po najwystawniejszych domach, jako to u namiestnika Zajączka, u jenerała Wincentego Krasińskiego, u państwa Zamojskich, Stanisławostwa Potockich, u kasztelanowej Połanieckiej, u jeneralstwa Mokronowskich, ale i po mniej możnych domach, Święcone państwa Mostowskich do najwykwintniejszych i najchętniej uczęszczanych należało.

Osobliwszą jest rzeczą, że ten minister i człowiek tak rozsądny, tak oświecony, tak dobry, łagodny, ludzki, tak w wysokim stopniu czujący i znający co jest piękne, szlachetne wzniosłe, gorący nawet przyjaciel i miłośnik ludzi odznaczających się temi przymiotami, przyjaciel ludzkości całej, w życiu domowem, przywiązanie swoje do dzieci własnych i żony zdawał się mierzyć miłością swojej osoby. Czem ściągał na siebie pozór i zarzut egoizmu. Nie poświęcał się on jak ojciec straży nad dziećmi, zajmował się niemi o tyle, o ile mu one przyjemność przynosiły. Najmniejsza przykrość lub zatrudnienie dla nich wprawiało go może tylko w pozorną, ale zawsze trudną do zrozumienia obojętność. Nie czuwał więc ani nad ich wychowaniem, ani nad dalszem prowadzeniem, i tylko ich matka, macierzyńskie zachowując serce i w jego ojcowskich wyręczała go obowiązkach, i swoich względem nich dopełniała. Widząc go wśród jego młodego potomstwa, tylko z twarzy i z naturalnego dowcipu, którem się odznaczało można było poznać, że to dzieci Mostowskiego. I syn jedynak, i wszystkie cztery córki były piękne, i bąć do ojca, bąć do matki podobieństwo nosiły.

Wszystkie jakby własnym, francuskim mówiące językiem, z czasem się dopiero w polską mowę wprawiały. Atoli jeżeli za powszechnym głosem nazwiemy Tadeusza Mostowskiego egoistą, przyznać musiemy, że jeżeli on był z tego rodzaju ludzi, nietylko był najmniej szkodliwym ludzkości, lecz tę ohydną wadę wielkiemi przymiotami, acz w zimnem lecz dobrem sercu okupywał. Zawsze łagodny, zawsze pobłażający, zawsze do litości skłonny. Daleki od prześladowania, zemsty, urazy, zazdrości. Choć nigdy swego dobra nie opuścił, lecz i dla innych go chętnie byle nie własnym kosztem przysparzał. Służył bliźnim, przyjaciołom, ojczyźnie, rozumem, pracą, lecz nie ofiarą swojéj osoby lub kieszeni. Powszechnie ludzie a nawet najpobożniejsi te same własne wady, o które ich sumienie ostrzega, ścigają w drugich z nieprzebaczoną surowością. Mostowski acz co do religii, wolterzysta, sceptyk, przeciwnie naturze ludzkiéj dla tego właśnie był pobłażającym i przebaczającym słabościom drugich, że je sam miał, i sądził je wrodzonemi człowieczeństwu. Nie wstydził się więcéj siebie kochać od drugich, byleby bez ich krzywdy. We Francyi wychowany, we Francyi wzrosły, francuskiemi wyobrażeniami nasiąkniony, przyniósł na ziemię polską i wady i zalety tego narodu. Nie sądził ubliżeniem poczciwości wymagać, aby kraj zapewnił mu utrzymanie aż do najdrobniejszych wygód, gdy on poświęcał wszystkie chwile życia dobremu jego bytowi i pomyślności. Miano mu za złe, że pałac swój zbyt obszerny na umieszczenie biór komisyi sprzedał za znaczną sumę rządowi, a potem nietylko sam go zajmował ze swoją rodziną, z całą osobistą służbą, ale umieszczał w nim osoby dla których mniemał mieć jakieś obowiązki, lub którym chciał stać się pomocnym. Wielki książę Konstanty do którego przez raporta policyjne to szemranie publiczności doszło, chcąc ukłuć Mostowskiego, w którym nie lubił godności jakiéj w zachowaniu się swojem z nim strzegł pilnie, nie zdolnym będąc dworactwa, a tem pewniéj służalstwa, które jedynie temu księciu dogadzało. W. książę Konstanty mówię rzekł raz do niego: „Słyszałem panie hrabio żeś dobrze rządowi dom twój sprzedał“. „Jak mogłem tylko najlepiéj Mości książę“ odpowiedział z zimną krwią Mostowski. Od czasu téj odpowiedzi nigdy go już więcéj kapryśny i dokuczliwy książę żadnem słowem nie zaczepił, wiedząc, że go nigdy zmięszać nie potrafi, i że zawsze trafną odpowiedź otrzyma. W istocie jeżeli ta sprzedaż pałacu na ówczesne ceny była za drogą, kupującemu nie zaś sprzedającemu czynić potrzeba było zarzuty. Mostowski przy zimnéj krwi zręczny i przezorny, łatwo dostrzegł, że bez ujęcia sobie Wielkiego księcia, i bez pozyskania jego zaufania, w najpożyteczniejszych dla kraju zamiarach nie postąpi. Przyciągnął więc do siebie Mohrenheima sekretarza i faworyta W. księcia, skłonił się nawet do wydania za niego najstarszéj córki swojéj Józefy, która wdzięcznéj urody, mogła była [illegible] zamęzcie. Ten związek nadał mu [illegible] Tak że wprzód żaden z ministrów nie posiadał. niż wszyscy, niż sam namiestnik wiedział, co się w umyśle i biórze W. księcia przygotowywało. Baron Mohrenheim człowiek słuszny, oświecony, ugrzeczniony, tym związkiem uzyskany sprawie polskiéj był jéj nader użytecznym. Miał on za zaszczyt swemu urodzeniu spokrewnić się z domami Mostowskich, Potockich, Lubomirskich. Elegant aż do przysady lecz dobrego serca i umysłu pojmującego każde położenie, odpłacał się przybranym rodzicom szczerością i przywiązaniem. Razu jednego już za panowania cesarza Mikołaja rozmawiając z Mostowskim o naszem położeniu, które z powodu prześladowania młodzieży, i starszego wieku patryotów na Litwie i w Królestwie stawało się coraz uprzykrzeńszem, usłysza-

ce „Ami des femmes“ Aleksandra Dumasa syna. Wczoraj w niedzielę Arcyksiążę był na mszy w kaplicy tuileryjskiej, po której długo pracował z Cesarzem. Wieczorem Cesarz dał dla niego wielki obiad. Arcyksiążę wyjedzie pojutrze i uda się do Londynu. Ma on wsiąść na okręt w Tryeście nie 24go t. m., lecz 2go lub 5go kwietnia. Przyjęcie przez niego korony meksykańskiej jest stanowcze. Kwestye religii i komendy wojska francuskiego, o których mówiono, są błahe. Przed wyjazdem Arcyksięcia z Tryestu, Cesarz prześle odezwę do Meksykanów, w której wyłoży im ich interes i stósowność kombinacyi, którą przeprowadził.

Korespondencye złożone w Parlamencie pokazują, że p. Drouyn de Lhuys nie chciał się wdać w narady w sprawie szlezwickiej i jutlandzkiej, że domagał się naprzód od lorda Russella zobowiązania, iż w razie nie usłuchania not, Anglia poprze je siłą. Lord Russell nie chciał wziąść tego zobowiązania. W sprawie traktatu z r. 1720, p. Drouyn de Lhuys odpowiedział Danii tak jak lord Russell, tj. nic nie odpowiedział. Minister francuski przesłał nadto do swych ajentów dyplomatycznych w Niemczech okólnik, w którym dał Rzeszy niemieckiej najzupełniejsze gwarancye.

Na takim stanowisku bacznem względem Anglii a bezinteresownem względem Niemiec, Francya czeka na wypadki i decyzyą Anglii. Dania nie myśli o pokoju, Prusy i Austrya nie myślą o opuszczeniu Jutlandyi, Rosya uspokaja je o swe prawa gotorpskie, a kłóci Anglię z Francyą. Król belgijski, interesowany nad Renem, połączony nadto związkami z Anglią i Austryą, a z Francyą z przyczyny Arcyks. Maksymiliana, sili się aby Europę od wojny odwrócić. On to miał wymódz, że Austrya oświadczyła, iż nie zacznie wojny nad Mincio. Gabinet angielski namyśla się nad decyzyą, którą wziąść musi. Namyśla się, jak zwyczajnie, długo, zakłócony w swem łonie i paraliżowany przez królowę. Francya mu nie dowierza widząc, że Rosya oświadcza się za konferencyą.

W dzień imienin cesarzewicza, Cesarz ma mianować wiele wyższych oficerów i uzupełnić tym sposobem komendę armii. Ministeryum wojny uważa zawsze za pewnik, że w ciągu roku ściągnie z Meksyku około 8000 ludzi. Mówią o misyi do Londynu p. Thouvenela czy hr. Walewskiego. Nastąpiłoby to chyba w razie zdecydowania się Anglii.

W Rumunii przemogła stanowczo polityka francuska, i na nią zgodziła się Anglia. Ks. Kuza będzie mógł zsekularyzować dobra klasztorne, to gniazdo propagandy grecko-moskiewskiej, i utrzymać armię rumuńską.

Na adresa Włoch przesłane z powodu zamachu czterech ci Mazziniego, Cesarz odpowiedział, iż nie przestanie być ich przyjacielem i pracować nad ich niepodległością.

Na wczorajszych odczytach w sali Barthélemy, p. Juliusz Simon wykładał z wielką wymową następstwa stowarzyszeń roboczych. Wymowa p. de Lomenie była słabszą, ale przedmiot jego obudził ciekawość. Odczyty w sali Barthélemy obudzają zawsze ogromną ciekawość i wywierają wielki wpływ. Wszyscy co z nich wychodzą, nie mogą ukryć wrażenia którego doznali.

W wyborach panuje w tej chwili anarchia. Widząc, że nie może nimi kierować, komitet wyborczy, złożony z deputowanych opozycyjnych rozwiązał się. Ostatnie jego posiedzenie, na którem Thiers zalecał kandydaturę p. Dufaure, odbył się onegdaj u p. Marie. To co się dzieje, jest karą deputowanych opozycyjnych. Przyjęli oni w Izbie politykę pokojową i niemal orleanistowską i lud ich teraz opuszcza. Z anarchii wyjdzie zgoda, ale tę zgodę nie poprowadzi Thiers i spółka, lecz progresiści, na których czele stoją pp. Gueroult i Havin, przyjaciele Polski. Za ich radą, p. Pasquet zrzekł się już swej kandydatury na korzyść pana Carnot. Robotnicy ograniczają się na jednej tylko kandydaturze w 5tym cyrkule. Czynią to, jak mówią, z braku czasu i pieniędzy.

Wiedeń 9 marca. *Presse* zamieszcza korespondencyą podającą bliższe szczegóły o sprawie meksykańskiej. Z przybyciem Arcyks. Maksymiliana do Paryża, pisze korespondent, kwestya meksykańska weszła w stanowczą fazę. Już w Brukseli otrzymał Arcyksiążę list Cesarza Francuzów usuwający ostatnie wątpliwości. Ze wszystkich prowincyi meksykańskich, prócz trzech północnych, nadeszły już uchwały powszechnego głosowania przychylne dla nowego rządu. (Actas de adhesion). Zawarto już pożyczkę w kwocie 200 milionów nominalnej wartości, a również zgodzono się pod względem terminu, do którego trwać ma okupacya kraju przez francuzkie wojsko. Dnia 20go marca przybędą Arcyksięstwo do Miramare, a 27 w niedzielę wielkanocną przyjmować będą uroczyście deputacyą meksykańską. Z Miramare rozeszle Arcyksiążę urzędowe uwiadomienie o przyjęciu korony meksykańskiej do mocarstw europejskich i dworów belgijskiego i hiszpańskiego. Reszta rządów otrzyma uwiadomienie dopiero z Meksyku. Austrya zamianuje bezzwłocznie posła uwierzytelnionego przy Cesarzu Maksymilianie I. Poseł ten towarzyszyć będzie nowemu monarsze na statku „Nowara.“ Zaraz po przyjęciu korony meksykańskiej zamianowany będzie jeden Meksykańczyk ministrem bez teki, który tymczasowo zawiadować będzie gabinetem cesarskim. Orszak nowego monarchy, który również popłynie statkiem „Nowara“, składać się będzie z 215 osób wliczając w to służbę. Hrabina Zichy-Metternich i hr. Kolonicz udadzą się z przyszłą Cesarzową do Meksyku. Hr. Zichy pełnić będzie urząd wielkiego mistrza dworu przy uroczystem wstąpieniu na tron, poczem zamianowany będzie na tę posadę ktoś z Meksykańczyków, prawdopodonie don Landa.

Do Miramare, dodaje *Presse*, przybędą przed odjazdem Cesarstwa deputacye z Tryestu, Wenecyi, Węgier, i jak zapewniają, także z Lombardyi dla złożenia Arcyksięciu powinszowań i adresów pożegnawczych. Z niektórych przygotowań, które z różnych stron robią w Wiedniu, wnosić można, że i stolica Austryi jako miasto rodzinne Arcyksięcia także mu złoży życzenia z powodu jego wielkiego przedsięwzięcia.

O programie podróży Arcyksięstwa piszą d. 6go b. m. z Paryża do *Gen. Correspondenz*: Do 11go marca pobyt w Paryżu; dwudniowa wycieczka do Londynu, powrót na Brukselę i Pragę dla pożegnania Cesarza Ferdynanda; wycieczka do Rzymu, wreszcie odjazd do Meksyku, gdzie Arcyksięstwo stanąć mają w ostatnich dniach kwietnia. Dziś jest w Tuilleryach obiad urzędowy, na który zaproszeni zostali ministrowie, przedniejsi dyplomaci austryaccy, belgijscy i meksykańscy, i kilka politycznych znakomitości; jutro koncert u dworu, we wtorek obiad u ks. Metternicha. Układy biorą zwrot szczęśliwy.

— O pobycie arcyks. Albrechta w Monachium, o czem doniósł nasz korespondent wiedeński w liście w wczorajszym numerze *Chwili* umieszczonym, donoszą z Monachium do *Presse*, że częste konferencye Arcyksięcia z królem i ministrem spraw zagranicznych p. Schrenkem, nie pozwalają wątpić, że rozchodzi się o ważne polityczne sprawy. O ile dowiedziano się z dobrego źródła, Arcyksiążę stara się osłabić uchwały wircburskie, a mianowicie tyczące się następstwa Augustenburgów; zarazem przedstawiał królowi, że niemieckie mocarstwa żywią najgorętsze życzenie szanowania prawnych stosunków związkowych. Król raczy rozważyć, że w Związku można wprawdzie rozprawiać o sprawie następstwa, ale że główna uwaga mocarstw zwrócona powinna być na to, aby uniknąć wielkiej wojny, uregulować w tym duchu postępowanie Związku i pogodzić je z postępowaniem Austryi i Prus. Tylko tym sposobem można mieć nadzieję porozumienia się prostą drogą z innemi państwami. O skutku usiłowań Arcyksięcia nie ma jeszcze nic pewnego.

Tymczasem *Diplomat. Correspondenz* wnosi z wiadomości przesłanych przez Arcyksięcia, że przedstawienie przez niego uczynione znalazło szczegółowe ocenienie, i że ta misya będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

— Wojskowe pismo „*Kamerad*“ podaje następujący list z Werony:

Wzmocnienie posterunków na forpocztach spowodowane skoncentrowaniem wojsk piemonckich na granicy i ciężka służba garnizonowa pociągnęły za sobą jako konieczne następstwo pomnożenie wojsk stojących w lombardzko-weneckiem królestwie. Można stwierdzić urzędowemi doniesieniami, iż w wielu miejscach żołnierz przez 48 godzin ciągiem jest na służbie, a potem odpoczywa znowu tylko 24 godzin. Ci żyją i tak jeszcze w szczęśliwych warunkach, bo naprzykład na forpocztach i po fortecach, które mają naprzód wysunięte warownie, musi żołnierz często 5 do 15 dni być ciągem na służbie, a zeszedłszy znowu odbyć służbę wyż wspomnianą, a po kilku tygodniach znowu wrócić do 14dniowej służby.

Nie można dość dziękować niebu, że przy tak wytężonej służbie, liczba chorych stosunkowo bardzo małą. Aby więc przy tak ciężkiej pracy nieco wojsku ulżyć, otrzymało rozkaz kilka pułków, których kompanie liczyły po 80 ludzi, zwołać jeszcze 15 ludzi z urlopów, by tym sposobem kompania liczyła 95 ludzi.

W końcu podaje korespondent pogłoskę, iż może w końcu marca J. C. Mość będąc w Tryeście zrobi wycieczkę do Wenecyi w celu zrobienia przeglądu wojska.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny z d. 8 marca ogłasza ukaz z d. 2go b. m. przepisujący urządzenie gmin wiejskich w Królestwie Polskiem.

Należy on do szeregu ukazów w tym dniu wydanych, a urządzających stosunki włościańskie na podstawie uwłaszczenia. Ukaz pomieniony mieścić się będzie w dwóch numerach *Dziennika Powszechnego*, gdyż numer z d. 8go podaje pierwszą jego tylko połowę jak następuje:

Z Bożej Łaski My, Aleksander II, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król Polski. Wielki Książę Finlandzki, etc., etc., etc.

Objawiamy wszystkim Naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem:

Z dniem wstąpienia Naszego na Tron przodków Naszych, powzięliśmy zamiar udoskonalenia stopniowo i gruntownie instytucyj rządowych Królestwa Polskiego, w duchu odpowiadającym potrzebie dzisiejszych czasów i obecnemu rozwojowi społecznej cywilizacyi.

Wybuchłe powstanie i zaburzenia wstrzymały na samym wstępie wprowadzenie nowych nadanych Królestwu instytucyj. Pomimo to i teraz jeszcze zachowujemy w sercu Naszem stałe postanowienie, uorganizować instytucye rządowe w Królestwie, na trwałych i sprawiedliwych zasadach.

Ukazem w dniu dzisiejszym przez Nas podpisanym ustala się ostatecznie byt licznej klasy włościan, którzy jednocześnie stają się właścicielami gruntów, dotąd w posiadaniu ich zostających; dziedzicom zaś, za przejście gruntów tych na własność włościan i zniesienie w skutku tego powinności włościańskich, postanowiono wyznaczyć ze skarbu Królestwa odpowiednie wynagrodzenie.

W następstwie tego nie zachodzi już żadna przeważna przyczyna zachowania nadal dziedzicom patrymonialnej juryzdykcyi i połączonej z urzędem wójta gminy władzy; tem bardziej, że i poprzednio urządzenie podobne nie zapewniało publicznego porządku i wymiaru ścisłej sprawiedliwości.

Z drugiej strony, trzechletnie doświadczenie w cesarstwie, przekonało o użyteczności przypuszczenia włościan do udziału w sprawach wiejskiej administracyi. Nie wątpimy, że i włościanie polscy, objawiwszy w teraźniejszych smutnych okolicznościach właściwy sobie zdrowy rozsądek i poszanowanie swe dla prawej władzy, usprawiedliwią i nadal Nasze w nich zaufanie.

Biorąc to wszystko na uwagę, uznaliśmy właściwem wydać obecne prawo o urządzeniu gmin i w skutek tego postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Ukaz niniejszy rozciąga się wyłącznie na gminy wiejskie. Dla gmin miejskich osobne przepisy wydane zostaną.

Art. 2. Podział na gminy zachowuje się czasowo tenże sam, jaki według zasad ukazu z d. 3 (15) marca 1859 r. zaprowadzony został.

Art. 3. Projekt nowego podziału Królestwa na gminy, do nowych potrzeb kraju zastosowanego, celem ulepszenia miejscowej administracyi, urządzający komitet w Królestwie sporządzi. Zanim atoli to nastąpi, rzeczonemu komitetowi nadaje się władza zarządzać drogą administracyjną wszelkie takie pojedyncze zmiany w dotychczasowym podziale gmin, których zaprowadzenie za pożyteczne i zgodne obecnie z dobrem rolniczej ludności uznanem zostanie.

Art. 4. Każda *gmina wiejska* składać się ma:

1) z wiosek i kolonij przez włościan wszelkiego nazwania osiadłych;

2) z folwarków i dworów dziedziców i innych właścicieli ziemskich.

Art. 5. Wioski i kolonie tworzą oddzielne *Gromady* na zasadach poniżej wyłożonych w artykułach 97 i 98.

Art. 6. W gminach i gromadach wioskowych, administracya interesów gminnych i gromadzkich, powierza się *zebraniom gminnym i gromadzkim*, oraz osobom przez takowe zebrania wybranym.

Art. 7. Od udziału w Zebraniach wyłączają się: 1) zostający pod śledztwem lub pod sądem za przestępstwa lub wykroczenia, pociągające za sobą utratę wszelkich szczególnych praw i przywilejów obwinionemu służących — i 2) osoby oddane za wyrokiem sądowym pod dozór policyi.

Art. 8. Osobom niemającym z mocy przepisów wyraźnego prawa uczęstniczenia w czynnościach Zebrania, nie tylko należeć do jego obrad, ale nawet być na nich obecnemi zabrania się. Za naruszenie tego zakazu pod sąd oddani zostaną.

Osoby do zastósowania i do dopilnowania wykonania niniejszego ukazu, oraz wszelkich innych postanowień o włościanach z woli rządu powołane, mogą znajdować się na zebraniach, ilekroć tej ich obecności włożone na nich obowiązki wymagać będą.

Art. 9. Zebrania mogą obradować i wydawać uchwały, tylko w przedmiotach w zakres ich atrybucyi z mocy niniejszego ukazu wchodzących. Gdyby zwołanie zebrania nastąpiło samowolnie, przez osoby do tego prawem nieupoważnione, lub jeśliby naradzano się i wydawano uchwały w przedmiotach po za obrębem rzeczonych atrybucyj będących, to w takich razach uchwały takie zebrania poczytują się nieważnemi, a osoby, któreby w wydaniu ich udział miały lub któreby samowolnego zwołania zebrania dopuściły się, stosownie do ważności przedmiotu: lub ulegną karze przez naczelnika powiatu wymierzonej, lub pod sąd oddane zostaną, na zasadzie wydać się mającej osobnej w tej mierze instrukcyi.

Art. 10. W ciągu trwania w Królestwie Polskiem wojenno-policyjnego zarządu, szczególne staranie o zaprowadzenie i należyty bieg wiejskiej administracyi wkłada się na miejscowych wojennych naczelników. Wojennym powiatowym naczelnikom nadają się czasowo wszelkie prawa mocą niniejszego ukazu, gubernatorom i naczelnikom powiatowym cywilnym służące. Tym zaś ostatnim poleconem zostaje, we wszelkich czynnościach wiejskiej administracyi, ulegać w zupełności kierunkowi i rozporządzeniom wojennym miejscowych naczelników i żadnych kar bez ich decyzyi na urzędników wiejskich nie wymierzać.

I. Organizacya administracyi gminnej.

A. O składzie administracyi.

Art. 11. Administracyą gminy składają:

a) Zebranie gminy;

b) Wójt gminy, jeden na gminę,

c) Sołtysi; i

d) Sąd gminny z Ławnikami.

Oprócz tego, w razie uznanej potrzeby, gminy mogą mieć osobnych pisarzy gminnych, poborców podatków, inspektorów szkółek i szpitali, gajowych, stróżów pól gminnych i innych ekonomicznych oficyalistów.

Art. 12. Na miejsce zbierania się zebrania i sądu gminnego wyznacza się wieś w pośrodku gminy położona, lub zasługująca na pierwszeństwo przewagą ludności, albo korzystnem swem pod względem handlowym i przemysłowym, położeniem.

B. O zebraniu gminy.

Art. 13. Zebranie gminy składa się ze wszystkich pełnoletnich gospodarzy gminy, bez różnicy wyznania, posiadających w jej obrębie, prawem osobistej własności, przynajmniej trzy morgi ziemi. Do składu zebrania gminy nie wchodzą miejscowi sędziowie pokoju, duchowni i urzędnicy policyi powiatowej, choćby nawet byli posiadaczami gruntów w obrębie gminy w oznaczonej powyżej ilości.

Art. 14. Zebrania gminy zwoływane będą z obowiązku cztery razy do roku w terminach, jakie urządzający komitet oznaczy. Oprócz tych zwołań zwyczajnych, wójt gminy zwołać może zebranie w każdym innym czasie, ilekroć w interesach gminy zajdzie potrzeba.

Art. 15. Pierwszeństwo na zebraniach gminnych i utrzymanie na nich należytego porządku do wójta gminy należy. Atoli w czasie wyborów na wójta gminy, lub w razie roztrząsania rachunków wójta gminy z powierzonych mu funduszów, ustępuje on pierwszeństwa w zebraniu jednemu z sołtysów, na którego między nimi nastąpi zgoda, lub w razie przeciwnym najstarszemu z nich wiekiem.

Art. 16. Do atrybucyi zebrań gminnych należy co następuje:

a) wybór wójta gminy, ławników, pisarza i innych urzędników, których wybór według art. 11, do zebrania należy;

b) uchwały we wszelkich interesach gospodarczych i innych całej gminy dotyczących;

c) środki opiekuńcze, oraz urządzenie szkółek gminnych;

d) ustanowienie i rozkaz składek gminnych i ciężarów, odnoszących się do całej gminy;

e) sprawdzenie działań i rachunków osób z wyboru gminy urzędujących;

f) rozporządzenie nieruchomym majątkiem całej gminy, w użytkowaniu wspólnem wszystkich jej mieszkańców będącym, jako to: gruntami odłogiem leżącemi lub w pastwiska obróconemi itp.;

g) wybór pełnomocników do interesów gminy;

h) wyrzeczenie we wszystkich takich przypadkach, w których na zasadzie ogólnego prawa, lub według szczególnych o włościanach postanowień, lub też w skutek pojedyńczych rozporządzeń rządu, zajdzie potrzeba, czy to zgodzenia się na co całej gminy, czyli też jej wyrzeczenia.

Jeśliby dla jakichbądź powodów zebranie gminy nie sporządziło w swoim czasie rozkładu ciężarów skarbowych i gminnych między mieszkańców gminy, to w takim razie wójt gminy uprzedzi najprzód zebranie, że on sam rozkład ten sporządzi. A jeśli i to nie odniesie skutku, to wówczas wójt gminy, razem z ławnikami i sołtysami i pod wspólną ich odpowiedzialnością, rozkład wspomniony niezwłocznie sporządzą i wprowadzą w wykonanie; — o czem wójt gminy naczelnikowi powiatu przy dołączeniu kopii rozkładu doniesie.

Art. 17. Uchwały zebrania gminy, wtenczas tylko stają się ważnemi, kiedy zapadną pod przewodnictwem wójta gminy, lub jego zastępcy sołtysa (w przypadkach, art. 15 przewidzianych) i w obec najmniej połowy gospodarzy, prawo głosowania na zebraniu mających.

Art. 18. Uchwała następuje jednomyślnością lub większością głosów, według zdania tej części gromady, która choć jednym głosem część drugą przeważy. W razie rozdzielenia się zebrania na dwie równe części, większość pozostanie przy tej połowie, do której wójt się przyłączy.

Art. 19. Każdy z głosujących w zebraniu, jeden tylko głos mieć może.

Art. 20. W sprawach tyczących się rozporządzenia nieruchomą wspólną gminy własnością i z której użytkują wszyscy gminy mieszkańcy, czyliby chodziło o zmianę, czy też o segregacyą gminnych gruntów itp., potrzebną jest koniecznie zgoda przynajmniej dwóch trzecich wszystkich gospodarzy gminy, prawo głosowania na zebraniu mających.

Art. 21. Uchwały w sprawach ważniejszych, zapisują się do księgi, a między innemi: uchwały w przedmiotach, artykułem 20 objętych; tudzież uchwały na znaczny przeciąg czasu obowiązywać mające i nakoniec takie, których zapisania zebranie wyraźnie zażąda.

C. O wójcie gminy.

Art. 22. Wójt gminy odpowiada za utrzymanie porządku i spokojności w gminie. Sołtysi są podwładnemi wójta gminy.

Art. 23. Władza wójta rozciąga się na wszystkie w ogóle w obrębie gminy przebywające osoby po wsiach, koloniach i folwarkach, dworach dziedziców i wszelkich innych bez wyłączenia domach obywatelskich w gminie położonych.

Art. 24. Wójt gminy w obrębie jej jest obowiązany:

Pod względem policyjnym:

a) ogłaszać, za rozkazem zwierzchności, prawa i wszelkie rozporządzenia rządu, oraz strzedz szerzenia się w gminie podrobionych ukazów i szkodliwych dla publicznej spokojności pogłosek;

b) czuwać troskliwie nad utrzymaniem porządku w miejscach publicznych i nad bezpieczeństwem osób i własności; w przypadku zaś naruszenia porządku i bezpieczeństwa przedsiębrać zaradcze środki dla niezwłocznego ich przywrócenia, zanim powiatowa policya stosowne z swej strony rozporządzenia uczyni;

c) zapobiegać żebractwu, przytrzymywać włóczęgów, zbiegów i dezerterów wojskowych i odstawiać ich policyjnej zwierzchności;

d) donosić natychmiast zwierzchności o samowolnie wydalających się z gminy i o wszelkich popełnionych w gminie przestępstwach i nieporządkach;

e) przedsiębrać wszelkie nakazane policyjne zaradcze środki chroniące od pożarów, od pomoru bydła i od tym podobnych klęsk;

f) zaradzić sobie we wszelkich nadzwyczajnych zdarzeniach, jako to: w razie pożarów, wylewów wód, chorób epidemicznych, pomoru bydła lub innych ogólnych klęsk i natychmiast donosić policyjnej zwierzchności o wszelkich nadzwyczajnych w gminie wypadkach;

g) przedsiębrać wszelkie nakazane policyjne środki zapobiegające wszelkiego rodzaju przestępstwom i wykroczeniom, a w razie ich popełnienia zabezpieczyć ślady przestępstwa, dochodzić i zatrzymać winowajców, oraz dostawić ich zwierzchności do dalszego z nimi postąpienia;

h) wykonywać w przepisanych prawem wypadkach wyroki sądu gminnego i innych władz sądowych, oraz egzekwować wszelkiego rodzaju należytości;

i) czuwać nad całością zajętych w gminie z mocy wyroków sądowych nieruchomości i ruchomości, i dostawiać te ostatnie na miejsce publicznej ich sprzedaży; oraz dozór nad bezpieczeństwem przechowania znalezionych w gminie lub odebranych od osób podejrzanych efektów, broni itp.

Pod względem spraw gminnych i administracyjnych.

j) zwoływać i zamykać zebranie gminy, oraz utrzymać w niem należyty porządek;

k) wnosić na jego obrady wszelkie interesa potrzeb i dobra gminy dotyczące;

l) wykonywać zapadłe na mocy prawa w zebraniu gminy uchwały, które porządkiem niniejszym ukazem wskazanym nastały;

m) czuwać nad dobrem utrzymaniem w gminie dróg, mostów, grobli, przewozów itp.;

n) rozciągać nadzór tak nad sołtysami jakoteż nad wszelkiemi innemi gminnemi urzędnikami, ażeby ściśle wypełniali włożone na nich obowiązki;

o) czuwać nad należytem wypełnieniem wszel-

łem z ust jego następujące słowa. „Trzeba ile można szanować i pielęgnować to co jest, aby doczekać pomyślniejszych okoliczności, i pamiętając na to, że biada zwyciężonym! Jednak te formy konstytucyjne niekiedy wywierają wpływ na samego W. księcia, który ich nienawdził, a nie spostrzegł, że ciągle targając się w nich, nawykł i nałożył się do nich. Przed kilkoma dniami wyrzucał w gniewie księciu Lubeckiemu nie zachowanie konstytucyi, i groził, że go oskarży przed sejmem. Przekonywamy się więc, że dobrodziejstwem tych reform, sam W. książę nieco się odmienił. Szanujmy więc je, i zalecajmy ich poszanowanie. Co więcéj ci powiem, tylko zachowaj najściślejszy sekret. O to są ekspedycye W. księcia do cesarza przez niego podpisane. Zadziwisz się co się w nich zawiera. Mohrenheim udzielił mi ich do przeczytania, ledwie oczom moim mogłem wierzyć znalazłszy te słowa w konkluzyi wywodu rzeczy politycznych w Litwie i na Wołyniu“. „Przez ciąg panowania cesarza Aleksandra“ tak się odezwał W. książę do brata „byłem przeciwny zamierzonemu przez niego przyłączenia Litwy, Wołynia, Podola do Królestwa, teraz przez lat kilkanaście doświadczenia, przekonałem się, że nie można inaczéj uspokoić ducha mieszkańców tych prowincyj równie jak Królestwa Polskiego, jak tylko połączeniem w jedno ciało części dawnéj Polski. Tym sposobem zrobiłoby się ten kraj pożytecznym dla państwa rosyjskiego, nie zaś zawsze fermentującym i szkodliwym jak dotąd. Mocno bowiem jestem przekonany, że lepiéj jest mieć Polaków przy sobie i z sobą dobrymi Polakami jak złymi Rosyanami“. Dowiedziałem się potem od ministra, że cesarz Mikołaj, tę ekspedycyę brata bez odpowiedzi zostawił.

Mostowski ciągle w tym systemacie, jaki wyżej nadmieniłem, postępował. Zalecał on w wielu okolicznościach mieć się passive, a wszelakie czynności wolnem umiarkowaniem mierzyć. Gdy na początku mego urzędowania, zastawszy wiele zaległości i zaniedbania w administracyi wewnętrznej, wypracowałem kilka projektów, które mi się koniecznemi lub potrzebnemi zdawały, szczególniej projekt zaprowadzenia magazynów zbożowych z sypek ziarna od włościan i właścicieli ziemskich. Jedne projekta przyjął, ten ostatni zatrzymał do rozwagi; gdy w kilka dni zapytałem się o jego decyzyę, rzekł „pan chcesz kosztem pracowitych i rządnych mieszkańców wspomagać próżniaków i leniwców, i zwiększyć nędzę kraju, bo się ich coraz więcej namnoży. Rządni nawet i pracowici teraz, przerobią się na nich, bo będą woleli żeby o nich myślano, jakżeby oni myśleli o drugich; to jest środek upoważniający lenistwo i nieprzezorność, kosztowny i w wykonaniu trudny. Anglia woli się składać na prawdziwie ubogich. Francya i państwa niemieckie głodu nie znają, choć u nich magazynów zbożowych nie ma. Gdyby to był środek użyteczny, pewnieby go oświecone narody przyswoiły.“ A gdy mu wspomniałem magazyny rosyjskie, on opisując, na co się one obracają, ich niewierną administracyę i cel tych nagromadzonych więcej na papierze, jak w rzeczywistości istniejących zapasów, dodał „u nas to samo byłoby, nasze położenie jest takie, że tylko takie zakłady i poprawy czynić powinniśmy, które wrosłe, że tak powiem, w naszą ziemię, skrzywić, ani na inny cel obrócić się nie dadzą. Wierz mi, bądźmy oszczędni w tego rodzaju projektach, bo ważąc nasze położenie, mam przekonanie, że ten najwięcej krajowi dobrego czyni, kto takie tylko popiera ulepszenia, które nie otwierają pola do nadużyć, o które u nas nie trudno, i których nie łatwo powściągnąć pod wpływem rosyjskim.“ Brałem to twierdzenie za sofizmat, następstwa mnie przekonały, że miał przyczynę tak mniemać.

Mostowski na każdym sejmie wygotowywał mowę, w której kreślił krótki obraz kraju i postępu administracyi, raport rady stanu w obszerniejszych ją zarysach wystawiał. Mowy jego za cesarza Aleksandra miane odznaczały się duchem liberalnym i śmiałym, tchnęły ufnością i czcią dla tego monarchy; równie dobroczynne jego chęci jak wdzięczność narodu w żywych malował farbach, bo jeszcze wtenczas można się było krzepić nadzieją pomyślniejszego bytu narodowego, lub należało okazywać, że się jej ufa. Jedną z swych mów zakończył łacińskiemi słowy „*Sis melior Trojano, felicior Augusto.* Bądź od Trojana lepszym, od Augusta szczęśliwszym.“ Mówiąc o różnicy charakteru tego cesarza i brata jego Wielkiego Konstantego, dziwiącym się w poufnych rozmowach zwykł był odpowiadać „Tytus i Domicyan.“ Mowy jego pod panowaniem cesarza Mikołaja wyrzeczone, były zimniejsze, oględniejsze, i co do zasad liberalności ostrożniejsze. Raz tylko powołany odemnie i Ludwika Platera, podczas obrad w sejmie, nad projektem statutu organicznego dla senatu i sądu sejmowego, który nieprzełamane spory wywołał, aby nas powagą swoją wsparł, przyszedł na posiedzenie sejmu, przemówił z mocą, nawet z przestrogą dla sejmujących, aby pamiętali „że w położeniu ówczesnem kraju, nadużywając udzielonych swobód, mogą je stracić, że w niepodległych nawet państwach zbytnie wymagania narażają na stratę uzyskanej wolności.“ Ale te napomnienia żadnego na rozgrzanych, i nie oglądających się w około umysłach nie zrobiły wrażenia. Statut organiczny przyjęty w senacie, spadł w Izbie poselskiej. Załącemu się mnie, odpowiedział Mostowski „wszystko to jedno, czy jest statut, czy go nie ma.“ Po koronacyi cesarza Mikołaja, przed pierwszym za jego panowania a razem ostatnim sejmem, rozmawiałem z nim i przekładałem mu, że cesarza uprzedzonego przeciw narodowi, z powodu spisku odkrytego w r. 1826 i sądu sejmowego, należy objaśnić o wielu ważnych okolicznościach i nadużyciach jątrzących umysły, rzekł do mnie „nie z cesarzem to Aleksandrem dziś sprawa, mam mieć dziś posłuchanie u cesarza o drugiej, niosę plany rozmaitych zakładów i budowli, spróbóję czy nie da się co powiedzieć o stanie kraju i ducha krajowego, o cierpieniach i ich przyczynach. Bądź o godzinie czwartej w ogrodzie Saskim, ja tam przyjdę prosto z posłuchania, powiem ci czy i co wskórałem.“ Jakoż o tej godzinie spostrzegłem go przechodzącego się po alejach Saskiego ogrodu; gdy się zbliżyłem do niego, rzekł do mnie z uśmiechem te słowa „będzie jak będziało“, jakby chciał tem nieforemnem wysłowieniem wyrazić, że się bezprawia dziać będą jak się działy, i że nic się w stanie naszym nie zmieni. Gdy w obszerniejszą wszedłem z nim rozmowę, odpowiedział mi, że na posłuchaniu cesarz wziął od niego plany i rozwinął, a ledwie minister zaczął przygotowaną przez siebie materyę przedstawiać, monarcha, jakby nie chciał o niej wiedzieć i słyszeć, zaczął go egzaminować z planów, pytać o rozmiary, o architekturę, o koszta, i, poczyniwszy uwagi nad planami, zwinął je, oddał mu i pożegnał.

Odtąd Mostowski tem więcej zobojętniał, zawsze na utyskiwania odpowiadał: „Trzeba znosić i cierpieć, bo innego środka niema. Lepiejby zrobiono, żeby zawieszono konstytucyę, przynajmniej położenie kraju byłoby szczersze i bezpieczniejsze.“

To się działo podczas sejmu pod laską Lubowidzkiego dyrektora banku. Po tym sejmie gdy z woli Cesarza wydano polecenie do komisyów rządowych, aby wejść w użalenia, które się sprawiedliwemi okażą, między temi słusznemi były utyskiwania na uciążliwość kwaterunku wojskowego w stolicy. Materya zbyt drażliwa, bo się tyczyła W. księcia i wojska. Prezydent miasta Wojda głośno się o nią upominał; naradziwszy się więc z nim i dowiedziawszy się, że miasto woli podatek złożyć byleby właścicielom domów kwaterunek płacono, przyjęliśmy oba jako środek do tego celu dążący wyznaczenie komisyi z prezydenta miasta, z wydziału kwaterunkowego i ze znaczniejszych obywateli miasta pod moją prezydencyą, któraby ułożyła projekt równie dogodny miastu jak wojsku. Zaraportowałem to ministrowi, rzekł, „zaczynam trudną materyę, z której nie łatwo będzie wyjść z dobrym skutkiem“, nakoniec namyśliwszy się zezwolił, dodając: „Spróbujmy, ale to będzie na próżno, muszę uprzedzić W. księcia.“ Tymczasem komisya zaczęła swoje posiedzenia, nim go o niej zawiadomił. W. książę dowiedziawszy się o jej zebraniu przez swoich szpiegów, przywołał Mostowskiego do siebie, i gniew swój obrócił przeciw mnie z obwinieniem, jakobym burzył miasto przeciw niemu. Minister przyzwawszy mnie rzekł: „Co przewidywałem, to się stało. W. książę obwinia ciebie o tę komisyę, rozwiążcie ją, i zawieście rzecz.“ Stósownie do tego zalecenia zalimitowałem komisyę, i uważałem rzecz za ukończoną.

Dalszy ciąg nastąpi.

kiego rodzaju rządowych i gminnych powinności, tak pieniężnych, jako też wymaganych w naturze, a zarazem wojskowego zaciągu;

p) naznaczać kwatery dla wojsk w gminie rozlokowanych i dostarczać podwody tak na wojenne jak i na inne rządowe potrzeby;

q) zarządzać funduszami gminy pod odpowiedzialnością za ich całość i zgodne z prawem użycie;

r) czuwać nad całością i nietykalnością nieruchomości, ogólną własność gminy lub jej instytucyj stanowiących, mieć dozór nad gruntami opuszczonemi w gminie;

s) wydawać mieszkańcom gminy w przypadkach prawem pozwolonych i w przepisanym porządku, pasporta i świadectwa przesiedlenia;

t) mieć dozór nad ugodzonemi czasowo w obrębie gminy najemnikami, robotnikami i służącemi, oraz nad ścisłem wypełnieniem przyjętych przez nich zobowiązań względem najmujących;

u) mieć dozór nad karczmami, austeryami i wszelkiemi tego rodzaju zakładami, oraz przestrzegać rzetelności miar i wag w publicznych miejscach przedaży;

v) mieć dozór nad szkołami, szpitalami, ochronami i wszelkiemi innemi dobroczynnemi zakładami gminy, jeśli do niej należą lub jej kosztem powstały.

Póki stan wojenny zniesionym nie zostanie, wójci gmin, jak niemniej wszyscy inni urzędnicy gminni, w pełnieniu swych obowiązków zachować ściśle mają osobne przepisy, dla zarządu wojenno policyjnego wydane.

Art. 25. Wójt gminy obowiązany jest bezwarunkowo wypełniać wszelkie prawne zlecenia naczelnika powiatu, sędziego pokoju, władz sądowych, oraz wszelkich innych władz w zakresie służących im atrybucyj wydane.

Art. 26. Wójt gminy winien naradzać się z ławnikami i sołtysami i wzywać ich do wspólnego z sobą działania, we wszelkich w artykule 24 wyżej wymienionych przedmiotach, a w szczególności w tych, które dotyczą ogólnego zagospodarowania i dobra gminy, jako to: rozkładu między mieszkańców, stósownie do artykułu 16 powinności gminnych lub ogólnych wydatków, na rachunek gminy zarządzonych; rozkwaterowania wojsk, dostarczenia podwód, transportu włóczęgów, odbycia szarwarków i innych gminnych posług, jak niemniej utrzymania w dobrym stanie dróg, mostów, grobli itp., oraz opieki nad ubogiemi, sierotami i dotkniętemi kalectwem lub chorobą. Ławnicy i sołtysi obowiązani są z swej strony działać wspólnie i dopomagać wójtowi gminy, we wszelkich wyżej wyszczególnionych przedmiotach.

Art. 27. Za mniej ważne policyjne wykroczenia popełnione przez osoby władzy wójta gminy, na zasadzie artykułu 23go podległe, wójtowi gminy służy władza ukarania winnych najwyżej dwudniowym aresztem lub karą pieniężną jednego rubla srebrem nieprzenoszącą. Niebędących w możności uiścić się z nałożonej na nich pieniężnej kary, wójt gminy może skazać nie na dłuższą jak na dwudniową publiczną robotę, nie rozciągając wszakże tego ostatniego środka do osób z pod tego rodzaju ukarania według przepisów prawa wyjętych.

Art. 28. Wójci gmin mają prawo: żądać okazania sobie legalnych świadectw od osób przejeżdżających i czasowo w gminie przebywających; przywoływać do stawienia się w urzędzie wójtowskim każdego mieszkańca gminy i odbywać rewizye po domach i zabudowaniach prywatnych, w przytomności zawsze dwóch ławników lub sołtysów.

Art. 29. Te ze służących dotąd wójtom gmin atrybucyj, które niniejszem prawem nie są im nadane, na inne właściwe władze przeniesione zostaną mocą osobno wydać się mających przepisów.

D. O sołtysach.

Art. 30. Sołtys jest pomocnikiem wójta gminy; on wykonywa bezwarunkowo wszelkie jego legalne rozkazy i zlecenia, a nawet, nie czekając jego rozkazów, przychodzi mu w pomoc we wszelkich czynnościach policyjnych i innych na wójta gminy włożonych.

Art. 31. Każda wieś lub kolonia, składająca, w moc artykułu 97, gromadę wioskową, powinna mieć osobnego sołtysa, obranego porządkiem art. 68 wskazanym.

Po znaczniejszych wsiach, całą gminę składających, lub gęsto zaludnionych, zwierzchność, jeźli uzna tego potrzebę, może polecić zebraniu gromady wybrać kilku sołtysów, z których jeden będzie starszym według uznania zebrania gromady.

Art. 32. Władza sołtysa, jako pomocnika wójta gminy, rozciąga się na wszystkich mieszkańców gminy, w szczególności zaś na mieszkańców tej wioski lub kolonii, która go obrała. Nieposłuszeństwo i opór sołtysowi pociąga tę samą karę za sobą, jakiej ulegają nieposłuszni i opierający się wójtowi gminy.

Art. 33. Niezależnie od obowiązków spadających na sołtysa, jako na pomocnika wójta gminy, tenże jest jeszcze w obowiązku załatwiać następujące czynności, dotyczące spraw tej gromady wioskowej, która go obrała:

a) zwoływać i zamykać zebranie gromady i utrzymywać w niem należyty porządek;

b) wnosić pod rozpoznanie zebrania gromady, przedmioty potrzeb i dobra gromady dotyczące;

c) wykonywać uchwały tegoż zebrania gromady.

Art. 34. W gminach i gromadach wioskowych, niemających osobnych poborców podatku, obowiązki te spełniać mają sołtysi, każdy w swojej gromadzie.

Art. 35. Jeśliby wójt gminy wzbraniał się wykonania przepisów lub rozporządzeń rządu lub tamował drugim ich wykonanie, w takim razie ławnicy i sołtysi obowiązani są natychmiast zawiadomić o tem naczelnika powiatu.

Art. 36. Za mniej ważne policyjne wykroczenia, popełnione przez włościan gromady, która go sołtysem obrała, służy mu prawo ukarać winnych w sposób, jakto wójtowi gminy według art. 27 jest dozwolone.

Art. 37. Sołtys odbywający ważniejsze czynności, jako to: ściąganie kar policyjnych lub sądowych, rewizye w domach lub zabudowaniach włościańskich, oraz ilekroć znajdzie się w konieczności przytrzymania lub aresztowania kogo, jak niemniej w czasie początkowego dochodzenia popełnionych przestępstw lub wykroczeń, winien koniecznie powołać dwóch świadków głównie z pomiędzy gospodarzy miejscowych wybranych. W razach tylko zbyt małej ludności miejscowej, lub gdyby we wsi zbyt mało znajdowało się włościan obecnych, wolno sołtysowi zawezwać na świadków mieszkańców innych najbliższych wiosek tejże samej gminy.

(Dokończenie nastąpi.)

Dania.

Przerwany ciąg dokumentów ostatnich w sprawie duńskiej, podalemy dalej:

Po tem widzeniu się z p. Hall lorda Wodehouse i poseł rosyjski, p. A. Payat miał konferencyę z ministrem duńskim w tej samej kwestyi. Konferencya ta wyjaśniona w depeszy z 22go grudnia. Depesza przytoczywszy argumenta użyte przez lorda Wodehouse, w następujących słowach przytacza stanowczą odpowiedź p. Hall:

„Według jego zdania nic lepszego dynastya i kraj uczynić nie może, jak zająć pozycyę w Szlezwiku i czekać zaczepki Niemiec; że gdyby nawet, czego nigdy uczynić nie może, stał się narzędziem propozycyi w obec Rigsraadu odwołania środka, którego zawotowanie powiodło mu się właśnie przeprowadzić i gdyby mógł przyczynić się do przyjęcia takiej propozycyi, co według niego jest niemożebnem, niewidzi jakiby to miało dla Niemiec pożytek. Niema obietnic pomocy, gdyby Niemcy dalej napastowały, niema nawet nadziei aby egzekucya była wstrzymaną. Żądane było odwołanie patentu z 30go marca, stało się temu zadość; doradzano opuszczenie Szlezwiku, nastąpiło. Gdyby konstytucya była zniesioną, wymaganoby innej koncesyi.“

Ku końcu grudnia rządy: austryacki i pruski udały się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy Francya nie znajdzie jakich trudności w ponowieniu konferencyi w kwestyi duńskiej, jaka się odbyła w r 1851—1852. Krok ten ożywił nadzieję dojścia w ten sposób do załatwienia sporu i dał powód następnej komunikacyi lorda Cowleja, ważnej jako wyraz zapatrywania się rządu cesarskiego na kilka punktów kwestyi:

„Widziałem się z p. Drouyn de Lhuys dziś po południu i wręczyłem mu depeszę W. Eks. z wczorajszej daty, która wykazuje zapatrywanie rządu królowej na stan obecny kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Stósownie do instrukcyi W. Eks. zostawiłem mu odpis depeszy.

„P. Drouyn de Lhuys uznał zupełną słuszność rozumowania W. Eks. Lecz uczynił mi uwagę, że jak mu się zdaje, niepowinien być uczynionym żaden krok dalszy w wskazanym przez W. Eks. kierunku, dópóki Austrya i Prusy nie określą w sposób jasny kroków, jakie zamierzają uczynić w obec Danii. Odpowiedziałem, że możnaby czekać bez końca na coś bardziej wyrazić go jak dana już przez nie informacya i że tym czasem są w ciągu wyzyskiwania prawa na swoją korzyść.

„P. Drouyn de Lhuys odpowiedział, że tak jest bez wątpienia i dodał że rządy austryacki i pruski udawały się do niego z zapytaniem czy rząd francuski chce ponowić konferencye z r. 1851—1852 w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej, oznaczając Paryż jako siedzibę tych konferencyj z zawezwaniem pełnomocnika związku niemieckiego.

„Na to zapytanie całkiem poufne odpowiedział p. Drouyn de Lhuys notą również poufną, że nie widzi żadnej korzyści z przypuszczenia pełnomocnika Bundestagu, któryby zapewne nie zaniedbał czynić wszystkiego co można, aby zmienić układy 1852 r., których utrzymanie byłoby samym przedmiotem konferencyi i aby odwieść Austryę i Prusy od zdań które wtedy wyraziły i popierały. Co do wyboru Paryża jako siedziby konferencyi, uznając uczucie uprzejmości, które myśl tę podało, nie sądzi aby to odpowiadać miało stanowisku rządu francuskiego.

„J. Eks. wszedł wtedy szczegółowo w powody dla jakich rząd cesarski zaproponował naprzód kongres powszechny a potem kongres szczuplejszy. Powody te znane są W. Eks. Dziś, mówi p. Drouyn de Lhuys wielka liczba monarchów, którzy otrzymali zaproszenie, byłaby wykluczoną z konferencyj projektowanych przez dwa wielkie mocarstwa. Nie przystałoby więc godności Cesarza i sprzeciwiałoby się względom winnym tym monarchom którzy okazali chęć wejścia w widoki Cesarza, aby konferencya, na którą nie byliby zaproszeni odbyła się w Paryżu.

„Co się tyczy przedmiotu konferencyi, rząd zanim je przyjmie lub odrzuci, powinien znać zamiar rządów austryackiego i pruskiego. W obecnym stanie rzeczy Związek niemiecki zajął wojskowo księstwo holsztyńskie. Po akcie tym nastąpiła, bez żadnej reklamacyi ani protestacyi ze strony władz związkowych, odezwa księcia augustenburskiego jako monarchy księstwa; a Bundestagowi przedłożona została mocya, która prawdopodobnie przyjętą będzie, celem uznania praw tego księcia.

„Zanim rząd cesarski zezwolić może na wznowienie konferencyi (1852 r.) wiedzieć musi czy Austrya i Prusy gotowe są popierać akta Bundestagu i czy się uważać będą za związane decyzyą, do jakiej konferencya dojść może. Musi mieć zapewnienie, że nowy układ, jakikolwiek on będzie, niema się stać martwą literą, jak traktat londyński. W tym to duchu, dodał minister, przesłał on depesze do rządów austryackiego i pruskiego, które wręczone zostały. Dopóki nie otrzyma z Wiednia i Berlina odpowiedzi, jakich zażądał telegrafem, minister nic więcej powiedzieć nie może w przedmiocie konferencyi.

„Podziękowawszy panu Drouyn de Lhuys za jego zwierzenie się, rzekłem mu, że rząd królowej był również pytany w ten sam sposób poufny i że mając prawo żądania aby się konferencye odbyły w Londynie, zrzekł się chętnie tego prawa, aby to ułatwić i przyśpieszyć mogło rozebraniu gorącej kwestyi chwili obecnej. Co do traktatu 1852 r. stać się mogącego martwą literą, rzekłem, iż to zależałoby w wielkiej części od zezwolenia podpisanych na nim i że w każdym razie, zapominać nie trzeba, że traktat ten zapewnił 11 lat względnej spokojności.

„Zapytałem następnie p. Drouyn de Lhuys, jakie jest rządu francuskiego mniemanie o traktacie 1852 r. i czy jest zamiarem jego utrzymać go.

„Odpowiedział mi, że uważa poniekąd prawa Danii z mocy traktatu londyńskiego jako niepodlegające rozbiorowi. Rząd duński popełnił zapewne błędy i zachowanie się jego względem księstw mogło być liberalniejsze. Lecz brzmienie traktatu niemniej przemawia za Danią. Co się tyczy popierania traktatu, to jest chwycenia za broń dla utrzymania go, potrzebuje jawniejszy mieć pogląd przed sobą, zanim orzec może pod tym względem.

„Oświadczyłem ministrowi, że rząd królowej pragnie działać szczerze z rządem cesarskim w tej kwestyi. Mniemamy, rzekłem mu, że porozumiawiawszy się, możemy uniknąć wojny, która prócz tego zdaje się być nieuchronną. P. Drouyn de Lhuys odpowiedział, iż podziela to zdanie, lecz ponieważ nic więcej nie rzekł, uczyniłem uwagę, iż byłoby rzeczą bolesną, gdyby różnica zdania, która się objawiła pod względem pożytku kongresu powszechnego, rozdzielała oba rządy do tego stopnia, aby każdy z nich szedł odmienną drogą. Wyraziłem nadzieję, że tak nie będzie. Rząd królowej, rzekłem mu, uczyni co będzie mógł, aby tego uniknąć. Uważam się za upoważnionego, dodałem, dać rządowi memu zapewnienie, że rząd cesarski nie odrzuca myśli kongresu.

„P. Drouyn de Lhuys odpowiedział, że rząd cesarski pragnie uniknąć wojny i gdyby widział możność zapobieżenia jej konferencyą, nie odmówiłby wzięcia w niej udziału, lecz że nie może nic więcej powiedzieć w tej chwili.

„Wyszczególniłem W. Eks., o ile mi czas pozwolił, osnowę główną rozmowy mojej z p. Drouyn de Lhuys. Dodać winienem, iż wyraził zdanie, że gdybyś W. Eks. chciał z swej strony naglić na dwa wielkie mocarstwa niemieckie celem dowiedzenia się o ich zamiarach, ułatwiłoby to rychłe rozwiązanie kwestyi.“

O tym samym przedmiocie, to jest o propozycyi konferencyi mówi inna komunikacya lorda Russella przesłana lordowi Cowlej, która brzmi następnie:

Bióro spraw zagranicznych 5 stycznia 1864.

„Milordzie! W położeniu nader krytycznem, w jakiem znajdują się sprawy księstw Holsztynu i Szlezwiku i w stanie obecnym stosunków pomiędzy Niemcami i Danią, zdaje się rządowi królowej być rzeczą bardzo upragnioną, aby dojść można do porozumienia się mocarstw niemieckich, które podpisały traktat londyński z dnia 5 maja 1852 r.

„Rząd tak się zapatruje na obecne położenie kwestyi duńsko-niemieckiej.

„Rządowi wiadomo, że Bundestag obraduje lub przygotowuje się obradować nad dwoma systemami postępowania w sprawie duńskiej zaproponowanemi mu: jeden przez Bawaryą i Saksonią, drugi przez Austryą i Prusy.

„Według pierwszego z owych systemów, książę Augustenburski ma natychmiast wejść w posiadanie Holsztynu. Mocarstwa niemieckie opanowawszy Rendsburg i Fryderickstadt równie jak resztę Holsztynu, bez doznania oporu ze strony Danii i to z mocy egzekucyi związkowej, zamienią tę egzekucyą w zajęcie i umieszczą księcia Augustenburskiego na tronie książęcym w Holsztynie. Mocarstwa niemieckie odpowiadając na wezwanie tego księcia, dopomogą do wprowadzenia go w posiadanie księstwa Szlezwickiego, które nie tworzy części terytoryum niemieckiego i nie należy do Związku niemieckiego.

„Z drugiej strony Austrya i Prusy zaproponowały, jak słychać, Bundestagowi, aby wezwał w imieniu Związku Danię o stanowcze zawieszenie konstytucyi listopadowej względem Szlezwiku i oświadczyć jej zarazem, że w razie odmowy Związek ujrzy się w potrzebie wzięcia zastawu, zajmując wojskowo Szlezwik.

„Co się tyczy pierwszego systemu, rząd królowej musi uważać zastósowanie jego za nieusprawiedliwione najście na Danię w celu rozbioru tego kraju, a przeto za zgwałcenie traktatu londyńskiego.

„Drugi system, który proponują Austrya i Prusy, mieści w sobie wyraźne uznanie prawa króla duńskiego do posiadania Szlezwiku. W obec tego systemu rząd królowej żąda tylko dobrodziejstwa czasu i bezstronnego zbadania. Czas znajdzie się, jeżeli Związek zezwoli na zawieszenie natychmiastowe wszelkich kroków nieprzyjacielskich, przestanie w ciągu egzekucyi czynić przygotowania wojenne i poprzestanie na dokonanem obecnie zajęciu Holsztynu. Co do punktów załatwić się mających, aby dojść do rozwiązania, mogą one być zbadane bezstronnie, jeżeli Związek niemiecki zezwoli na przedłożenie ich konferencyi mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim, lub jeżeli przyjmie pośrednictwo mocarstw podpisanych nie niemieckich lub jeżeli się zgodzi na wszelki inny rodzaj układów.

„Gdyby się to powiodło, kwestya zostałaby rozwiązaną i pokój utrzymany. Jeżeli się nie powiedzie, każde mocarstwo będzie mogło iść za swym planem, jaki mu honor i interes jego wskazać mogą.

„Lecz w każdym razie będzie dowód, że mocarstwa europejskie nie chciały wywoływać nieszczęść wojny, nie wyczerpawszy wszelkich środków zażegnania jej.

„Przypomnieć sobie należy, że teraźniejszy król duński jest zaledwo od 2 miesięcy na tronie, że już okazał chęć zgody, odwołując patent z 30go marca odnoszący się do Holsztynu i poddając się bez oporu egzekucyi w Holsztynie.

„Pora jest przeto żądania pewnej zwłoki, aby próbować ostatnich szans pokoju.

„Rząd królowej pragnie poznać widoki Francyi, Rosyi i Szwecyi. Jeżeli zgodne są z jego widokami, cztery mocarstwa mogą dać o tem zawiadomienie przez noty równobrzmiące dworom austryackiemu, pruskiemu i Związkowi niemieckiemu.

„Upoważnionym jesteś JWPan pozostawić odpis tej depeszy p. Drouyn de Lhuys.“

Od połowy stycznia negocyacye w celu zyskania na czasie dla Danii i dojścia do konferencyi, nie przestają równocześnie postępować. Poparte one są podwójnem żądaniem ze strony Danii, aby otrzymać konferencyą i pośrednią medyacyą Lecz 19go t. m. hr. Rechberg odmówił dłuższej zwłoki. Nowy minister duński ustąpił we wszystkich punktach, pod względem których rząd poprzedzający nie chciał uledz. Żądał on tylko sześciotygodniowej zwłoki dla zwołania Rigsraadu. Zwłoka ta nie została mu dozwoloną.

Poseł duński w Wiedniu został odwołany, a w d. 24 stycznia Prusacy otrzymali rozkaz wejść do Szlezwiku. Wezwanie uczynione do jen. Meza opuszczenia tego terytoryum, zamyka część owych korespondencyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go marca. X. Biskup Łętowski nadsyła nam do umieszczenia co następuje:

W numerze 56 dziennika *Chwila*, z dnia 4go marca jest pod rubryką z Krakowa obszerne sprawozdanie z posiedzenia Zgromadzonych Opiekunek Zakładu chłopców osieroconych, na którem brat Jan, przełożony braci ś. Józefa, i dyrektor tego Zakładu, przełożył stan jego z roku 1863.

Każde spotkanie się z imieniem i zasługami ś. p. Piotra Michałowskiego jest miłe dla Krakowa, który przy innych pięknych sprawach swoich, zostawił naszemu miastu po sobie on Zakład dla chłopców osieroconych, oddając na to płacę swoją Prezesa Rady administracyjnej. Zgon jego zawczesny przejąwszy żalem rodzinę znajomych i cały kraj krakowski, nieosierocił wszelako rzeczonego Zakładu; a pozostała po nim zacna wdowa, podała mu rękę i nie dała upaść; a sprowadzeniem do zarządu braci ś. Józefa i kupieniem domu na Piasku, częścią z darów na to i dopożyczając swoich pieniędzy co brakło do tego, ustaliła można powiedzieć ten Zakład raz na zawsze, za co się Jéj wdzięczność publiczna należy.

Przybyły brat Jan do Zarządu tym Zakładem, nie zastał wprawdzie ani stałego miejsca na to, ani funduszu wskazanego sobie na utrzymanie kilkudziesiąt chłopców. a płaca prezesa administracyi z śmiercią jego ustała, iż przebył też ciężkie czasy, i nie małe dał dowody swej cnoty i staranności opędzając wydatki na parę tysięcy złr. rocznie, pracą i dowcipnem, jakie miłosierdzie podaje do ręki sługom Bożym, otwierając przed nimi skarby Opatrzności Boskiej — zjednał też sobie szacunek powszechny w mieście, a skromne prośby jego trafiały do serc tej publiczności naszej, co nigdy głuchą nie jest, na żadne przedsięwzięcie zacne i użyteczne.

Komitet zaproszony z Dam na dniu 4 b. m. nie jest nic nowego, i był on już dawno na papierze, a co mu stało w drodze, nie słyszałem. Zdanie sprawy na niem z upłynionego roku brata Jana, podało cyfry, rzecz najistotniejszą w tem miejscu, jako obraz tego zakładu, jego potrzeb i niedostaku; a przytem imiona dobrodziejów, datkami rocznemi i razowemi. Przy tym obrazie radzi bylibyśmy widzieć: dochód z ogrodu? Gdzie legat jest po ś. p. Wincentym Siemińskim? I stan hipoteczny realności nabytej na Piasku?

Komitet ma prawo zgromadzić się niebawnie, i nie obrazi się na te pare moje słów, z jakiemi przychodzę pod rozeznanie jego.

Pierwsza czynność komitetu zdaje się być: przepisanie własności domu na piasku, na rzecz zakładu; — potém, obok komitetu Dam, czemuż nie miałby być komitet złożony z Obywateli krakowskich? A mamy do tego ludzi zacnych i miłosiernych, a dzielących interes publiczny dla tego zakładu. Na sesyach komitetowych nie mogłażby stać karbonka, do której składałyby się ofiary razowe i przesyłki razowe; bowiem miłość bliźniego nie lubi publiki, a miłosierdzie skromne jest, i rumieni się gdy zdradzone będzie. Ostatnie jest najważniejsze. Zakład ten stoi teraz cały na bracie Janie, on go podwstrzymuje i na nogi stawia, ale mimo wiek młody, śmierć go z każdym dniem wziąść nam może, iż obmyślić środek na taki przypadek zawczasu potrzeba, by towarzysza dostał, któryby dzieląc jego zabiegi i trudy, usposobił się na przyszłego zastępcę po nim.

X. Ł.

— Dnia 8go marca dosięgło najwyższe ciepło 13,°2, (w cieniu) najniższe 2,°8, wysokość barometru o godzinie 2giéj po południu 325,‴01, o godzinie 10téj wieczór 324,‴66, o godzinie 6téj rano 9go 325,‴75, wiatr słaby zmiennego kierunku, cały dzień wiosenny; rano 9go o godzinie 6téj stan ciepła 6°,2 R, pogoda zupełna.

— Dnia 9go marca zmieniło się ciepło od 5,°1 do 13,°2 barometr opadł o godzinie 2éj po południu na 324,‴68, o godzinie 10téj wieczór na 324,‴31 o godzinie 6téj rano 10go na 324,‴54; wiatr bardzo zmienny, stan nieba w ciągu dnia przeważnie pogodny, wieczór dosyć pochmurny; rano 10go o godzinie 6téj temperatura powietra + 8,°7 R.

— Jutro w piątek dnia 11go marca, Konstantego Wielkiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 7go marca. Targ na bydło: Przypędzono 581 węgierskich 942 galicyjskich 467 z prowincyj 1990 sztuk. Na targu zakupili wiedeńscy rzeźnicy 1326 a krajowi 604; po za targiem wiedeńskim sprzedano 2, niesprzedano 58 razem 1660 sztuk. W ogóle odesłano na prowincyą 662, a w Wiedniu zostało 1328 sztuk. Waga na sztukę wynosiła 500—680 funtów a cena 125—182·50. złr., za cetnar 24—27 złr.

— Mosera „Mittheilungen für Kapital und Rente“ (*Stuttgard 1864*) przedstawiają następującą tabellę dochodów, jakie według kursów przeciętnych od stycznia 1862 do końca września 1863 papiery publiczne najważniejszych Państw Europejskich przynosiły.

		kurs przeciętny papieru	stopa pr. według kursu przec.
Anglia	3 procent	92 7/8	3·23 procent.
Brunswik	3 1/2 „	92 7/8	3·77 „
Würtemberg	4 1/2 „	103 3/4	3·85 „
Baden	4 „	101	3·96 „
Hanower	4 „	99 1/4	3·97 „
Hessya	— „	100 3/4	3·97 „
Nassau	4 „	99 1/4	4·03 „
Luxemburg	4 „	93 5/8	4·27 „
Francya	3 „	69 1/4	4·33 „
Bawarya	4 1/2 „	103 1/4	4·35 „
Prusy	4 1/2 „	101 3/4	4·43 „
Belgia	4 1/2 „	99 3/4	4·51 „
Szwecya	4 1/2 „	99 5/8	4·51 „
Rosya	5 „	91 3/8	5·47 „
Włochy	5 „	69	7·26 „
Austrya	5 p. nar.	65 1/8	7·67 „

Pierwsze miejsce zajmuje Anglia, a ostatnie Austrya. *(Volkswirth).*

Peszt 5go marca. Targ w ogóle nie lepszy, lecz jest nadzieja że się z przyszłym tygodniem poprawi, gdy się żegluga otworzy. Spekulacya zawsze jeszcze nie bierze udziału w handlu zbożowym, a przynajmniej nie w taki sposób aby obrót ożywionym nazwać można. Pszenica w przednich gatunkach jest przez młynarzy poszukiwaną i w obec spokojnego z innych względów obrotu sprzedano 15—20000 mierzyc. Pszenicę nadcisańską w 88 funt. płacono po 5·50 a weissenburgską 86 funt. po 5·25—30 złr. Żyto pomimo małego poszukiwania braku i chęci kupna utrzymywało się w cenie. Za słowackie o 79—80 funt. po 3.55 złr.

— Tegoroczny jarmark lipski rospoczyza się 11go a kończy 30go kwietnia.

Londyn 4go marca. Powietrze ostre i dészcz z wyjątkiem 2 czy 3 dni w których słońce świeciło. Od 26 z. m. zakupili spekulanci znaczne ilości pszenicy i kukurudzy z okolic morza Czarnego i Azowskiego na dostawę w czerwcu lipcu i sierpniu. Obrót z konsumentami był w całem Królestwie bardzo leniwy, ceny zboża i mąki chwiejne. Na zboże już dostarczane, lub w krótce przybyć mające mało chęci kupna, późniejszych ładunków pszenicy poszukiwano i po podwyższonych cenach płacono.

Hamburg 5go marca. Odbyt na koniczynę bez znaczenia, co ostremu powietrzu przypisać należy, zwłaszcza, iż przez to w Anglii obrót się wstrzymuje. Gdy zima zupełnie ustąpi, a z nadejściem wiosny i roboty w polu się rozpoczną, wtedy spodziewają się większego ożywienia w żądaniu koniczyny. Niezwykle niskie ceny białéj koniczyny zaczynają zwracać uwagę spekulantów, i dla tego zakupiono na targu kilkaset cetnarów.

— *Ciągnienie.* W d. 15 b. m. odbędzie się losowanie wygranych pożyczki loteryjnéj księcia Pallfy.

Ostatnie Wiadomości.

Monachium 9 marca. Król zachorował dziś o 2ej po południu. O godz. 4ej wyszedł następujący biuletyn: Król dostał róży na lewej piersi; w skutku tego zostaje w stanie niebezpiecznym. Wielka panuje trwoga.

Drezno 9 marca wieczór. *Dresdner Journal* donosi, że posiedzenie Bundestagu odłożone na sobotę z powodu zasłabnięcia jednego z posłów, tudzież dla braku instrukcyi. (Na tem posiedzeniu miano głosować nad wnioskiem austryacko-pruskim odesłanym do wydziału, względem oddania naczelnego dowództwa wojsk niemieckich w Holsztynie wodzowi wojsk austryacko-pruskich i względem ustanowienia w Holsztynie komisarzy cywilnych austryacko-pruskich. *Red. Chw.)*

Hamburg 9 marca wieczór. *(Pr.)* Dzienniki z Kopenhagi z 7go tu nadeszłe mówią o powszechnéj radości, jaka tam panuje z powodu rezultatu wyborów do Rady państwa. Królewicz duński odjechał do armii do Jutlandyi. Dzienniki kopenhagskie ogłaszają telegramy z Sztokolmu z dnia 6 b. m. W Sztokolmie odbyły się ogromne demonstracye ludu przed zamkiem królewskim na rzecz Danii. Przed domem ministra spraw zagranicznych hr. Manderström powstało zbiegowisko, przy czem policmajster został raniony.

Hamburg 9 marca. *(M. P.)* Oprócz angielskiej fregaty śrubowej „Aurora“ wysłane zostały wczoraj dwa inne jeszcze angielskie okręty wojenne na morze baltyckie.

Hanower 9 marca. Izba niższa uchwaliła dzisiaj jednogłośnie adres do króla ułożony przez wydział do spraw szlezwicko-holsztyńskich. Minister sprawiedliwości Windhorst zapewnia, że wzmogła się nadzieja wspólnego trzymania się i postępowania całych Niemiec.

Goldynga 9 marca. Wczoraj 8go rozpoczął się pochód wojsk pruskich ku Fridericii; 3ci pułk gwardyi królowej Elżbiety był w przedniej straży; forpoczty nieprzyjacielskie odparte zostały do Friedericii; straty są: jeden strzelec zabity; lekko ranny kapitan Lochau, porucznik Rosenberg, prócz tego dwóch ciężko, a 7 lekko ranionych żołnierzy.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza, aby w Berlinie wiedziano cośkolwiek o nocie francuskiej do posłów przy małych dworach niemieckich, która zapowiada rozwiązanie sprawy holsztyńsko-szlezwickiej w duchu narodowym. Dziennik ten zaprzecza także wieści o ustąpieniu ministra skarbu p. Foulda, a nawet przyjaciele jego twierdzą, że w razie większych zawikłań minister francuski poczytałby sobie za sprawę honoru pozostać na posadzie swojej. Słychać tylko, że ma się chwilowo usunąć dla poratowania zdrowia.

Zmiany w gabinecie ateńskim nie dadzą się jeszcze należycie ocenić. Mają one mieć cechę tylko zmiany osób a nie systemu, gdyż zawsze Bulgaris pozostaje.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 10 marca wieczór. Król Leopold usiłuje w Londynie pośredniczyć w sporze duńskim i układa się z księciem Janem (Haus) Glückburskim, bratem króla Chrystyana, który jest do tego upoważnionym, z zastrzeżeniem przestrzegania całości Danii. Gabinet wiedeński wysłał w d. 7 marca nową depeszę okólną do Paryża i Londynu, w której oświadcza, iż Austrya i Prusy gotowe są przystać na konferencyę i zawieszenie broni, jeżeli Dania zaniecha chwytania okrętów, a schwytane odda napowrót, i gdy Jutlandya pozostanie obsadzoną.

Paryż 10 marca. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Zamianowanie marszałka Mac-Mahon naczelnym wodzem obozu pod Chalons jest wypadkiem zupełnie normalnym. Skład sztabów przygotowany jest na zwykłych zasadach. W przeglądzie swoim *(bulletin)* stwierdza *Monitor*, że zatargi w Rzymie nie mają żadnej wagi. Książe Montebello i mgr. Merodé wspólne przedsiębrali środki, aby zatargi podobne więcej się nie ponawiały.

Berlin 10 marca wieczór. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* pisze: Donoszą z Gravenstein, że wczoraj zaszła krótka potyczka rekonesansowa trzech kompanii brygady jenerała Groeben przed Dyppel.

Veile 9 marca. Szósty korpus armii zgromadził się dziś w Veile i do koła tego miasta. Brygada jenerała Dormus wraz z brygadą jazdy pruskiej posunęły się ku Horsens aż do Hedenstedt. Nieprzyjaciel stoi w Horsens.

Monachium 10 marca. Król Maksymilian zachorował wczoraj popołudniu na różę na lewej piersi; o godzinie 5éj dziś rano otrzymał ostatnie namaszczenie, a o godz. 11 3/4 w południe umarł. (Król Maksymilian II urodził się 28 listopada 1811 roku, objął rządy d. 21 marca 1848 w skutku abdykacyi ojca swego Ludwika Igo. Królewicz Ludwik następca tronu, ur. 25 sierpnia 1845.)

Monachium 10 marca wieczór. Królewicz Ludwik obwołany królem jako Ludwik II. Ministrowie pozostają na posadach swych.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 10 Marca.	żądają	płacą
Srebro pols stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	110½
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅓	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	397	393
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	180	178
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84⅙	83⅙
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119½	118½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 45
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓—	72⅔—
„ „ „ stare „ „	76⅞—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	73⅛—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	198	196

Wiedeń 10 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	55
Akcye banku narodowego wied.	771	—
„ banku kredytowego . .	178	30
Losy 5% z r. 1860	91	35
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl. . . .	119	40
Dukat pojedynczy	5	71½

Wiedeń 9 Marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 40	66 30
5% Pożyczka narodowa	79 50	79 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 40	71 30
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	85 90
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 20	91 10
„ „ „ z r. 1864 całe .	93 70	93 60
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	130 60	130 50
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	107 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 —	32 50
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	772 —	770 —
„ zakładu kredytowego . .	177 90	177 80
„ „ Eskont. niż. austr.	617 —	612 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1757	1755
„ „ rządowéj.	191 50	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 —	132 50
„ „ Pardubickiéj . . .	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej	197 50	196 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discento miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 80	101 60
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 90	100 70
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	90 40	90 25
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . .	6	120 —	119 85
Paryż 100 franków . . .	7	47 40	47 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 65	16 55
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 74	5 73
„ „ obrączkowe . .	5 74	5 73
Złoto al marco.	5 72	5 71
Napoleondory	9 58	9 57
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	119 50	119 —
„ kupony	119 50	119 —
Talary związkowe	1 79½	1 78½
Pruskie bilety bankowe	1 80	1 79

Lwów 8 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 68	5 62
„ austryacki	5 70	5 64
Półimperyał rosyjski	9 84	9 71
Rubel rosyjski	1 87	1 85
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 33	72 63
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 97	76 25
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 32	70 68
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 80	79 ‹5
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 92	196 42

Warszawa 8 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 —	83 75
kupon . . . „	—	1 75⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	4 2⅓	13 99⅓
kupon	—	— 12⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	66 25	66 75
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 75	83 50

Wrocław 9 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅙	83⅔
Polskie bilety bankowe	85⅝	85⅛
„ Listy zastawne	79½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 8 Marca.	
Renta 3%	66 30

Londyn 8 Marca.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 2. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 20 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 8. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 28 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 9 do 10 Marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albert Taitner tkacz, Antoni Mischke ob. ze Szlązka. Zdzisław hrabia Tyszkiewicz wł. dóbr z Weryni.

Wyjechali: Emanuel Zimmermann kupiec do Wiednia.

† (350 2-3)

Dnia 15 Marca r. b. odprawi się W KOŚCIELE ŚW. ANNY o godzinie 9 rano **doroczne Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

STANISŁAWA BOGUŃSKIEGO,

na które **Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego,** dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże Wdowa niniejszem Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików zapraszają.

(Nr. 79). RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE.

Wedle przyjętej obecnie zasady — Rada ogólna, nie chcąc od razu narażać strony interesowane na exekucyę administracyjną, przez to ogłoszenie publiczne przypomina wszystkim debentom, że nadszedł czas zapłacenia procentów na rzecz ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, a to za pierwsze półrocze b. r. wprost Kasyerowi Tow. dobr. szan. Mułkowskiemu Stefanowi, w domu pod L. 678, Gm. V, Mały Rynek, na drugiem piętrze mieszkającemu. Nie płacący najdalej w przeciągu miesiąca do exekucyi wykazani zostaną.

Kraków dnia 6 Marca 1864 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
(315-1-3) Sekretarz: *J. Głębocki.*

Dom z ogrodem i łąką

pod L. 25 Gm. VII (94 Dz. IV.) przy ulicy Łobzowskiej położony, do małoletnich *Fiutowskich* należący, będzie sprzedany przez Licytacyę publiczną w c. k. Sądzie krajowym krakowskim **d. 18 Marca b. r. o godzinie 10 rano.** — Wadyum wynosi 432 złr. w. a. — Opieka zatem chęć kupna mających ne tę Licytacyę zaprasza.

Kraków dnia 10 Marca 1864 r.

Opieka małoletnich **Fiutowskich.**

(318-1-3)

WIEŚ

w obwodzie Tarnowskim

położona, od Tarnowa 1½ mili, a od powiatowego miasta Dąbrowy ½ mili oddalona, obejmująca podług nowego katastralnego pomiaru 480 morg. 707 sąż. kwadr. w ogólności, a w szczególności: pola ornego 380 morg. 1558 sąż., łąki 55 morg. 600 sąż., pastwiska 6 morg. 1293 sążni, lasu 26 morg. 458 sąż., ogrodów 1 mor. 1581 sążni z dobrą glebą — z dobremi budynkami i propinacyą czyniącą 930 złr. w. austr. rocznego czynszu — jest z wolnej ręki do sprzedania. (353-1-4)

Bliższych wiadomości udziela właściciel na miejscu na listy frankowane pod adressą **K. J.** post restante *Dąbrowa.*

W folwarku Krzeszowickim,

należącym do Hrabstwa Tenczyńskiego, dostać można sadzonek **Chmielu szadeckiego,** kopa rozsad po 1 złr. 6 c. z opakowaniem; i **Nasienia buraków olbrzymich żółtych,** garniec jeden 60 c., opakowanie garnca 5 c.

Adres: *„Zarząd Ekonomiczny w folwarku Krzeszowickim."* (273-2 3)

Część wsi **BŁASZKOWY,** zwana Jasiony, między Kołaczycami i Brzostkiem, w Tarnowskim cyrkule położona, licząca 222 morg. — w czem 118 mórg lasu, a resztę pola ornego zawiera się — jest wraz z propinacyą z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość listownie lub ustnie pod adresem: *L. J.* we Lwowie Nr. 436¼. (351-1-3)

W Spytkowicach pod Zatorem, będą od 15 Marca br. puszczane do klaczy za opłatą po 50 złr. — i po 2 złr. dla służby stajennej — od klaczy, dwa ogiery: jeden pochodzenia angielskiego, a drugi arabskiego. — Chcący korzystać z tej sposobności raczą się zgłosić, przesyłając pieniądze, do rządcy ekonomicznego pana ***Michała Dębczyńskiego.*** (354-1-3)

POMIESZKANIE

z 6 pokoi i kuchni złożone, z wszelkiemi wygodami, jest od 1go kwietnia, pod Nr. 77, ulica Garbarska, na Piasku do wynajęcia. (343--3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*